Nr. 392. Kraków. Sobota 7 Września 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwurazową „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
W Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
W innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 22 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 22 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratą i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buckstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6 — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1 K 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 9 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Przeszkody w rozwoju państwa litewskiego.

Litwini, którzy z początku poddawali się pokornie kurateli niemieckiej, zhardzieli w ostatnich czasach i ku niezadowoleniu swoich opiekunów zaczęli brać zanadto na seryo niezawisłość państwową, przyznaną im w marcu osobnym dekretem cesarza Wilhelma. Jak już doniosły telegramy, tymi dniami bawiła w Berlinie deputacya Taryby. Wręczyła ona Hintzemu memoryał w sprawie międzynarodowego i wewnętrznego położenia Litwy, poczem wyjechała do Lozanny, aby tam wziąć udział w zwołanej przez Litwinów amerykańskich wszechlitewskiej konferencyi. Że wysłańcy litewscy nie wrócą stamtąd ze wzmocnioną pokorą dla Niemiec, to chyba pewne. Po powrocie mają wysłuchać odpowiedzi kanclerza na swój memoryał. Jak ona wypadnie, nie wiadomo, rząd niemiecki stoi bowiem w sprawie litewskiej z jednej strony pod naciskiem kół parlamentarnych, aby Litwę jak najrychlej usamodzielnić, z drugiej pod wpływem kół wojskowych, domagających się utrzymania stosunków okupacyjnych jak najdłużej. Na razie rząd niemiecki ograniczył się do oficyalnego przypomnienia, że Taryba jest tylko Radą krajową a nie Radą stanu, że jej zadaniem jest doradzać zarządowi okupacyjnemu, lecz że mimo uznania niezawisłości Litwy Taryba ani nie posiada praw suwerenności, ani nie jest żadnego rodzaju organem rządowym. Oczywiście takie przypomnienie nie może być miłe Tarybie, która z zadrością patrzy na rozwój państwowy w sąsiedniej Ukrainie, a choćby i w Polsce, mającej już nawet Radę Regencyjną, wyposażoną w pewnym zakresie prawami suwerenności.

Memoryał Taryby dla kanclerza, podany w całej rozciągłości przez »Berliner Tageblatt«, ma ton, jak przystało na państwo, czujące się, mimo skrępowania i kurateli, niezawisłem. — Przypomina, że Taryba, proklamując w grudniu niezawisłość Litwy, prosiła Niemcy tylko o opiekę litewskich interesów na kongresie pokojowym i o pomoc w wewnętrznej budowie państwa — ale o nic więcej, jak tylko o pomoc. Litwa bowiem chce swoje państwo budować własnemi siłami, i nie powinna w tem doznawać przeszkód ze strony niemieckich władz okupacyjnych. Pod względem położenia międzynarodowego Litwa, uznana dotąd tylko przez Niemcy, pragnie doczekać się jak najrychlej uznania reszty państw czwórprzymierza, oraz państw neutralnych, a w Berlinie musi posiadać swoją oficyalnie uznaną reprezentacyę państwową, jakiej dotąd niema. Taryba czuje, że Litwa, która nie była przedtem państwem, ma znaczne trudności w organizowaniu państwowego życia litewskiego.

Nie można dawnych organów państwowych rosyjskich zastępować litewskimi, trzeba więc zmienić konstytucyę, ale nie można też zgodzić się na to, aby obecny system administracyjny niemiecki, wynikający ze stosunków wojennych, stał się podstawą przyszłej administracyi Litwy, jest on bowiem gorszy nawet od starego systemu rosyjskiego. Taryba wywodzi, że rząd litewski trzeba budować nie od dołu ku górze, lecz od góry ku dołowi. Litwini nie umieją po niemiecku, i dlatego współdziałanie urzędników litewskich z niemieckimi, przyuczenie się ich przy szefach niemieckich jest niemożliwe. Urzędnicy litewscy muszą mieć szefów litewskich, mianować ich i wydalać może tylko centralna władza litewska. Ponieważ przez czas wojny niemieckie władze okupacyjne muszą zostać w kraju, jedynem wyjściem jest podział kompetencyi, to jest, niektóre dziedziny administracyi oddać należy zupełnie Litwinom, a resztę zostawić w rękach władz niemieckich aż do ukończenia wojny. Ale mimo tego podziału kompetencyi już dziś trzeba ustanowić rząd centralny w całej rozciągłości, aby starał się zawczasu o wyszkolenie litewskiego personalu urzędniczego. Rządem centralnym może być tylko rada ministeryalna, mianowana przez radę stanu tj. Tarybę jako piastunkę litewskich praw suwerenności, aż wybrany już król litewski przybędzie do kraju i zluzuje Tarybę. Memoryał porusza potem sprawę budżetu państwowego, ale stawia ją na dalszem miejscu i żąda przedewszystkiem zasadniczego rozstrzygnięcia sprawy zewnętrznej i wewnętrznej budowy państwa.

Tak się przedstawiają oficyalnie wyjawione aspiracye litewskie. Jak się na te aspiracye zapatrują zbliżone do rządu koła polityczne, to doskonale się pokazuje z dwóch artykułów, które się również w tych dniach pojawiły we »Frankf. Ztg.« i są jakby odpowiedzią na memoryał Taryby. Autor tych artykułów, nienazwany bliżej »dobry znawca stosunków na wschodzie« wypowiada swoje zdanie szczerze, gruntownie, szorstko, ale beznamiętnie. Ostrzega on parlament niemiecki przed zbyt skwapliwem stosowaniem zasady samostanowienia narodowego na Litwie. Próba natychmiastowego budowania państwa litewskiego byłaby zupełnem bankructwem niemieckiej organizacyi wojenno-gospodarczej, »która dziś polega na sile, lub jak kto woli, na przemocy, w Litwie tak samo, jak w ojczyźnie«. Nie można pozwolić na wolną grę tych sił, które pod względem narodowym nie ciążą ku Niemcom, a wojenną gospodarkę wojenną odczuwają jako ciężar, bo inaczej przyszedłby do głosu żywioł polski, który pod względem agrarnym, kulturalnym a przez to i politycznym, ma w dzisiejszej Litwie wielkie znaczenie.

Taryba powinna być zadowolona, że Litwa stoi dziś pod opieką Niemiec a nie jest pozostawiona samej sobie. Niemcy wychowują Litwinów pod względem rolniczym. Niestety w Tarybie jest niewielu ludzi rozsądnych. Jedynem, co potrafią robić mężowie Taryby, jest nieustanne żądanie redukcyi zobowiązań wojenno-gospodarczych. Mądrzejszymi są już księża litewscy, ale ludność naogół nie ma poczucia obowiązku patryotycznego. Litwini pod względem politycznym są dziećmi. Popieranie przedwczesnych żądań litewskich przez większość parlamentu niemieckiego tylko nadwerężyło słabe poczucie faktów na Litwie, tak, że stały się możliwemi takie nierozważne aluzye, jak przemianowanie rady krajowej na radę stanu i wybór króla bez porozumienia się z miarodajnymi czynnikami. Państwa nie rosną tak szybko, jak grzyby po deszczu.

Fachowiec z »Frankf. Ztg.« twierdzi, że głównym warunkiem bezpiecznego rozwoju państwa litewskiego jest wyjaśnienie jego stosunku do państwa polskiego. »Nie ulega wątpliwości — pisze — że Wilno zawsze pozostanie celem życzeń Warszawy. Wilno jest miastem polskiem i zawsze będzie nieznośnem obciążeniem Litwy«. Litwa, zdaniem znawcy stosunków wschodnich, jest w dzisiejszej postaci tworem sztucznym i stoi pod przemożnym wpływem polskim. Polska szlachta z pewnością zapanowałaby nad litewskim chłopem, ale na szczęście dla Litwy czuwa nad nią opieka niemiecka. Należy granice Litwy od południa i wschodu tak wyznaczyć, aby Litwini byli o ile możności sami. Państwo niemieckie — wyznaje fachowiec — nie może przecież uprawiać na Litwie antipolskiej polityki a równocześnie żądać od Polski przyjaźni dla środkowej Europy. Kwestya granic jest najważniejsza. Litwinów, którzy upierają się przy Wilnie, należy zmusić do zrzeczenia się go. Fachowiec nie dopowiada, czy Wilno ma się dostać Polsce, czy komu innemu, widocznie jest jednak jego intencyą odstąpić je Polsce, bo w następnych zdaniach proponuje — zapewne jako rekompensatę za Wilno — radykalny zamach na polski stan posiadania na Litwie.

Oto ni mniej ni więcej, tylko należy polskich rolników na Litwie wywłaszczyć i celem umocnienia litewskiego stanu rolniczego oddać ich ziemię chłopom litewskim, niemiecko-rosyjskim (zapewnie kolonistom wracającym z Rosyi) i niemieckim. W polskich rękach na Litwie znajdują się przeszło 2 miliony hektarów ziemi. Wykupić możnaby je po cenach pokojowych, stosując tę samą metodę, jaką niemiecka komenda wojskowa zastosowała niedawno w Kurlandyi, rzekomo na życzenie tamtejszych żywiołów bałtyckich, wzywających kolonistów niemieckich na obronę przed inwazyą bolszewicką. Fachowiec z »Frankf. Ztg.« dziwi się nawet, że polscy właściciele sami nie poszli za przykładem Bałtów i nie ofiarowali części swej ziemi do wykupna!

Co prawda pod kierownictwem bar. Fryderyka von der Ropp, pochodzącego z rodziny bałtyckiej, i będącego nawet mężem zaufania niemieckiego urzędu zagranicznego na Litwie, utworzyła się »litewska partya porządku«, mająca przeciwdziałać wpływom bolszewickim na Litwie. Fachowiec uważa to za nonsens. Litewski chłop jest potulny i nie myśli o przewrotach społecznych. W rzeczywistości pod płaszczykiem obrony przeciw bolszewikom ukrywa się dążność ochrony polskiej wielkiej własności przeciw litewskiej polityce chłopskiej. Dziwnem jest, że partya ta zażywa nawet poparcia pewnych grup niemieckich.

Spory o tron litewski uważa fachowiec za komiczne i twierdzi, że najlepszą rękojmią przyszłości Litwy byłoby, gdyby cesarz niemiecki pozostał »Landesherr für Litauen«. Najważniejszą jest reforma agrarna w sposób powyżej wyłuszczony. »Bezwzględność wobec polskiej arystokracyi na Litwie będzie dobrodziejstwem dla Polski i Litwy«. Z budową zaś państwa litewskiego nie należy się śpieszyć, bo po cóż stwarzać dziś formy, którychby nie można napełnić treścią państwowo polityczną. Lepiej czekać spokojniejszych czasów.

Te otwarte wywody przeznaczone były nie tyle dla Litwinów, co dla zbyt sentymentalnych polityków niemieckich, biorących na seryo niezawisłość litewską. Litwini zresztą wiedzą sami, co znaczy opieka niemiecka. W ostatnich czasach zawarli podobno tajny układ z Ukrainą rzekomo zwrócony przeciw Polsce — ale czy tylko przeciw Polsce? Zresztą odnosi się wrażenie, jak gdyby cały projekt wywłaszczenia Polaków na Litwie, był balonem próbnym, mającym uspokoić na razie natarczywość Litwinów, domagających się budowy własnego państwa. Projekt ten jest tak fantastycznym i spotkałby się z takim protestem państwa polskiego, że Litwini nie zechcą się chyba zaspokoić takiem odczepnem.

Przyjęcie dymisyi gabinetu dra Steczkowskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 7 września.

»Monitor Polski« ogłasza dekret Rady Regencyjnej w sprawie ustąpienia prezydenta ministrów Steczkowskiego, który oświadcza:

Prosił pan ze względu na zły stan zdrowia o zwolnienie pana ze stanowiska prezydenta ministrów i ministra skarbu. Ustąpienie pana spowodowało także pozostałych członków gabinetu do oddania swoich portfeli do dyspozycyi. Uznając przyczyny, które pana spowodowały do wniesienia prośby, widzimy się ku naszemu największemu ubolewaniu zniewoleni przyzwolić na pańską prośbę jakoteż na prośbę reszty członków gabinetu o zwolnienie ze stanowisk.

Powodem ustąpienia prezydenta ministrów jest istotnie poważne wewnętrzne zasłabnięcie.

Wśród kandydatów na jego następców wymieniają ks. Radziwiłła, Kucharzewskiego i Pomorskiego.

Odroczenie Rady Stanu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 7 września.

»Monitor Polski« ogłosił wczoraj dekret, postanawiający odroczenie Rady Stanu w związku z dymisyą prezydenta ministrów Steczkowskiego. Dekret z 5 września odracza Radę Stanu na podstawie artykułu 14 ustawy z dnia 4 lutego 1918.

Sprawa polska na konferencyach w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 września.

»N. W. Abendblatt« donosi z dobrze poinformowanego źródła: Z konferencyj, które niemiecki sekretarz stanu odbył w Wiedniu, tylko ostatnia, czwartkowa, poświęcona była sprawie polskiej. Na wszystkich innych omawiano inne doniosłe sprawy. Jasnem jest tedy — pisze dziennik — że w sprawie polskiej nie nastąpiła obecnie żadna zmiana rzeczowa. Obrady w sprawie polskiej toczyć się będą dalej ewentualnie w czasie pobytu kanclerza hr. Hertlinga w Wiedniu. O decyzyach dziś mówić nie można. Dotąd nie istnieje żaden układ w sprawie polskiej ani między państwami centralnemi, ani też między jednem z tych państw a Polską. Polacy w Warszawie nie powzięli również decyzyi jednostronnej, oczekując decyzyj Wiednia i Berlina.

Hr. Apponyi za rozwiązaniem austro-polskiem.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 września.

»N. Fr. Presse« donosi z Budapesztu:

»Deli Hirlap« donosi, że hr. Albert Apponyi wyrazić się miał na konferencyi z dr Wekerlem o sprawie polskiej w sposób następujący:

Pomimo uzasadnionych w pewnej mierze skrupułów, mimo zachowania się Polaków, kokietujących nieraz w celach taktycznych stronnictwa czeskie, pragnące naruszyć integralność obszarów węgierskich — co zaufanie nasze do Polaków osłabia — mimo to wszystko uważam rozwiązanie austro-polskie za najbardziej odpowiadające interesom Polski, Węgier i państw centralnych oraz w interesie przyszłego pokoju europejskiego. Węgry nie mogłyby być naturalnie wyposażone w mniejszy stopień niezawisłości niż Polska.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 września.

Urzędowo donoszą dnia 6 bm.:

Włoski teren wojny.

Na południe od przełęczy Tonale odparto patrole włoskie. Koło Assiago odparliśmy atak. Zresztą na wielu miejscach ożywiony ogień artyleryi.

Albański teren wojny.

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 7 września.

Urzędowo donoszą dnia 6 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta i generała pułkownika Boehna: Oddziały wywiadowcze nieprzyjaciela, które między Ypern a La Bassée zaraz na północ od Lens wysunęły się naprzód pod osłoną silnego ognia, zostały odparte. Wieczorem odparły wojska saskie między Ploegsteert a Armentieres kilka ataków nieprzyjacielskich. Wzięliśmy przytem 100 jeńców. Pomyślny wypad w rowy angielskie koło Hulluch.

Na polu przed naszemi nowemi stanowiskami przyszło do gwałtownych walk piechoty nad drogą Bapaume—Cambrai, w lesie Havricourt i na wzgórzach odcinka Tortile. Silniejsze ataki, które nieprzyjaciel wykonał na linii Neuville—Manancourt—Moislains, zostały odparte. Z Peronne oraz przez Somme nieprzyjaciel dopiero wczoraj ruszył zwolna za naszemi strażami tylnemi.

Między Somme a Oise napierał on silniej za nami i stał wieczorem na zachód od linii Ham—Chauny. Również między Oise a Aisne odbyło się planowo odłączenie się od nieprzyjaciela. Nasze straże znajdują się w styczności z nim na linii Amigny Barisis—La Voulx—Conde.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na wschód od Soissons nieprzyjaciel podążył za nami przez Vesle. Oddziały naszej piechoty i artyleryi zatrzymywały go długo i zadały mu straty. Na wzgórzach na północny wschód od Fismes odparto silniejsze ataki Amerykanów.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat angielski.

Wiedeń, 7 września.

Komunikat angielski z 4 września po południu donosi:

Na froncie małe utarczki w różnych punktach. Dotarliśmy do wschodniej krawędzi lasu Vaux na północ od Moislainnes oraz i w innych punktach posunęliśmy się z łatwością naprzód. Wojska nasze osiągły linię kanału północnego i drogi Arras—Cambrai. W odcinku rzeki Lys nowe sukcesy na północ i południe od rzeki. Wojska nasze zbliżają się do Neuve Chapelle i Laventie. Zdobyły Sailly sur Lys, Nieppe i Le Ronatin(?).

Budowa okrętów w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 7 września.

W miesiącu sierpniu w dokach Stanów Zjednoczonych spuszczono na wodę 86 parowców o łącznej pojemności 340 000 ton.

Wydanie okrętów niemieckich Stanom Zjedn.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lima, 7 września.

Kongres przyjął umowę między Peru a Stanami Zjednoczonymi w sprawie użycia przez Stany Zjednoczone okrętów niemieckich, internowanych w Callao.

ANATOL KRZYŻANOWSKI

DOLA I NIEDOLA

POWIEŚĆ Z DNI TRWOGI I ZAMĘTU.

Część I.

Cichy, dziwnie łagodny, dzień wczesnej wiosny rzucał słodkie, ostatnie swe barwy, na Warszawę, budzącą się z zimowej martwoty. Początek kwietnia, a zarazem wielki tydzień, 1915 roku, był tak pogodny i ciepły, że w powietrzu, wyczuwało się zapach pąków, nabrzmiewających sokami, zbudzonemi do życia; pąków, które, pękając, pod pierwszym pocałunkiem słońca, miały już, na rychłe Zmartwychwstanie Pańskie, a ku Jego chwale, okryć drzewa zielenią.

Miasto wrzało skondensowanem, niezwykłem, a silnem tętnem.

Wzdłuż wspaniałej, szerokiej linii Krakowskiego-Przedmieścia, przelewała się fala ludzka, jak morze ruchome.

Tłum ten, pełen życia, lecz różnolity, był nieraz tak nam obcy, iż starożytne świątynie polskie zdawały się wzbijać. wyżej jeszcze, ku niebu, strzeliste swe wieżyce, ze zdumienia nad tem pomieszaniem ras i typów, ze dziwienia nad odwagą, z jaką mieszkańcy krańcowego wschodu i północy, przerzucili się, na daleką od nich, a w pożogę wojny niewinnie uwikłaną, polską ziemicę.

Nawet cudny posąg Chrystusa, niosącego godło swej męki, na zewnętrznym krużganku kościoła św. Krzyża, zdawał się niżej pochylać ramiona i głowę, w cierniowej koronie, jak gdyby brzemię męczeńskie, przez Niego dźwigane, naraz cięższem Mu było. Lękał się może, w onej chwili, by Golgota ludu Jego, krwawszą i sroższą się nie stała.

A środkiem rozległej, imponującej arteryi Krakowskiego-Przedmieścia, arteryi, pamiętającej świetne, bohaterskie hufce Sobieskiego i pułki skrzydlatej husaryi polskiej, białe sukmany Kościuszkowskich kosynierów i legiony napoleońskie, z orłami srebrnymi, środkiem arteryi tej, pamiętającej lekkie pułki jazdy polskiej i bohaterów naszych, z 1831 i 1863 roku; środkiem ulicy tej, pędziły z hukiem, co koń wyskoczy: arby azyatyckie, na dwóch wysokich kołach, wozy i wózki, dziwacznych kształtów, szerokie, rozłożyste, kałamaszki i telegi, kryjące kartaczownice w swem wnętrzu. Toczyły się wreszcie, z zawrotną szybkością, słynne, a znane ojcom naszym i dziadom, złowieszcze, syberyjskie kibitki.

Ciągnione przez drobne, kudłate koniki, które, z niesłychaną wytrzymałością, przestrzeń, od krańców Azyi, aż do Warszawy, własnemi przemierzyły nogami, kibitki te, zalały obecnie całe miasto, hucząc groźnie, na obcym im bruku.

Tłum ten, przeważnie brodaty, sam szary i w szarych szynelach, często o dzikich, częściej o dobrodusznych twarzach, śpiesząc do wskazanych mu stanowisk, lub pracy, przyglądał się ciekawie, a z nieufnością, wykwintnej, strojnej publiczności warszawskiej, zalegającej chodniki. Mieszkańcy syreniego grodu wysyłali wzamian ku obcym tym przybyszom, badawcze, a ciekawe spojrzenia.

Znaczna ilość wojsk różnych, oficerowie wszelkich stopni, dużo inteligencyi miejscowej, która używała codziennej przechadzki i wytchnienia, lub wylegała dla zobaczenia tej nawały: dużo pań strojnych, przewijających się, jak barwna wstęga, przez ten tłum szary, półdziki, uzbrojony w mauzery, a błyskający bagnetami, wszystko to razem przedstawiało, jedyny w swoim rodzaju, a niezapomniany widok.

Być może nawet, iż, na siatkówce ocznej, starszych obywateli, przesunęło się, w danej chwili, przez samo skojarzenie wrażeń, odbicie zaciekłej szarży kozaków kubańskich, w 1905 roku, na niewinną publiczność, wśród tej samej, lecz pustej i obumarłej ulicy, o drzwiach i oknach, deskami podówczas zabitych.

Wspomnienia te jednak musiały pierzchnąć, wobec żywej, a groźnej i zagadkowej rzeczywistości.

Na rogu Czystej i Krakowskiego-Przedmieścia, z oświetlonej już »a giorno«, modnej cukierni, wyszło trzech, wykwintnie ubranych panów. Zatrzymawszy się, tuż przy progu, obejmowali i oni, wzrokiem, niezwykły, a charakterystyczny, ruch i tłum wojenny na ulicach.

— Możnaby mniemać, że jesteśmy w Charbinie, albo we Władywostoku, — rzucił jeden z nich ironicznie.

— Na pograniczu, lub w sercu Azyi, — uzupełnił drugi. — Wiecie, wróćmy do cukierni i przeczekajmy, aż ta nawała przerzedzi się nieco.

— Dłuższe siedzenie w zadymionej i przepełnionej sali, nie jest wcale miłe. Patrzcie w głąb Czystej ulicy. Jaki cudny zachód słońca!... Purpura i fiolety, złotem bramowane... Trochę wiatru może, lecz pogoda pewna, na jutro. Wielki tydzień, mój Boże, najlepsza pora, ciepło i sucho, a ja, zamiast pilnować wiosennych zasiewów, wędzę się po kawiarniach i szlifuję bruk w mieście.

— I to cię tak niecierpliwi?

— Raczej rozżala mnie. Jestem szlachcicem-ziemianinem i, bez wsi, bez własnego kawała ziemi nie rozumiem życia.

— I nawet ta fala obcych ludów, spędzona z innej części świata, nawet ta istna wędrówka narodów, która, dla mnie, jest rzeczą bardzo ciekawą, nie odrywa twej myśli, Edziu, od wiosennych robót w polu?

— Przeciwnie, mówi mi ona, że, co ta wędrówka narodów, ten najazd obcej hordy, wyniszczy, wydepce i spali, to myśmy wytworzyć wzamian powinni, by swoich od ruiny i głodu ocalić. Zasiewy moralne i rzeczywiste, rzucające zdrowe ziarno, w żyzną ziemię naszą, podwójnym, a bardzo ważnym są dziś obowiązkiem.

— Więc wracaj do siebie. Ja, z mej, tutejszej placówki wywiadowczej, nie myślę się ruszyć. Ty wracaj do siebie.

— Po co? — zaprzeczył. — Przeklęta wojna! Nie darmo Wielką ją nazwano. Runęła też na nas, jak potworna klęska żywiołowa, jak złowieszczy huragan. Ziemia ta, tylokrotnie zdeptana, wrogimi pochodami wszelakich nacyj, krwią naszą uświęcona, kośćmi praojców usiana, a łzami użyźniona, płonie znów łuną pożogi i »dymem pożarów«, a »kurz krwi bratniej«, kainowem piętnem na nas spada. Mówicie: Wracaj! Powtarzam: Po co? Wszak nietylko Kalisz spalił się i runął w gruzy. Cały kraj przecież, zalany jest. nietylko przez rosyjskie, lecz również przez sprzymierzone, austryacko-węgierskie i niemieckie wojska. Cały kraj zniszczony, spalony, pocięty rowami, skopany szrapnelami, poryty ciężkimi pociskami.

— Pomimo tego jednak, — wtrącił jeden z młodych ludzi, część ziemian polskich, wierna glebie, z której wyrosła, pozostała na niej, wśród najsroższych niebezpieczeństw, strzegąc narodowej placówki i własnego mienia zarazem. Była w tem gorąca miłość ziemi rodzinnej, a równocześnie, dobre zrozumienie warunków chwili.

— Masz słuszność, — przyznał Edward. — Powtarzaliśmy to sobie tylokrotnie, iż do kwestyi tej, niechętnie już powracam. Mam żal wprost do losu, że mnie w odrębnych postawił warunkach.

— Jakto w odrębnych?

— Wiesz przecież, — zaoponował gorąco, że, zupełne spalenie i zniszczenie znacznej liczby majątków, oraz nakaz władz wojennych aby właściciele usunęli się natychmiast z zagrożonych swych posiadłości, zmusiły wiele rodzin obywatelskich, do szukania bezpieczeństwa i dachu w murach stolicy. I ja, jak wiecie, znalazłem się w tem położeniu.

— Czemuż nie spróbowałeś dostać się do majątku ojca?

— Bo linia bojowa odcięła mnie nagle, a na czas nieograniczony, od Wołynia i moich rodzinnych progów. Front wojenny nie należy do przeszkód, któreby sforsować lub pokonać można.

C. d. n.

Niemcy galicyjscy o austro-polskiem rozwiązaniu.

Pismo kościelne Niemców protestantów galicyjskich »Evangelisches Gemeindeblatt für Galizien u. Bukowina« w nrze 16 br. zajmuje się sprawą polską w jej obecnem stadyum. Artykuł ten jest interesujący jako wyraz opinii Niemców ewangelików, których do 50.000 obecnie przebywa w Galicyi. Artykuł oddaje co się należy, ustawie Król. Polskiego, regulującej stanowisko kościoła ewangelickiego obu konfesyi i przyznaje, że polska ustawa więcej zadowalnia postulaty społeczności wyznaniowej protestanckiej, niż austryacka. Następnie wyraża nadzieję, że w razie złączenia Galicyi z Król. Polskiem, nie większość polsko-protestacka wynarodowi mniejszość niemiecką, tylko właśnie galicyjska niemiecka społeczność protostancka stanie się ostoją dla u c i ś n i o n e j (?) niemczyzny w Królestwie. (Autor artykułu robi tu aluzyę do dwóch prądów, istniejących wśród protestantów w Królestwie ,co znalazło wyraz w rozdwojeniu na zjeździe pastorów ewangelickich w Warszawie. Większość z nich z przełożeństwami zborów w Warszawie. przejęta jest duchem patryotyczno-polskim, podczas gdy mniejszość niedawno importowanych pastorów, (popierana z Niemiec i przez władze okupacyjne pragnie szerzyć prądy hakatystyczne).

Ze stanowiska więc kościelnego godzą się protestanci galicyjscy na rozwiązanie austropolskie.

Ale »Gemeindeblatt« jest mniej pismem oddanem ideałom reformacyi — ile trybuną prusofilskiego nacyonalizmu. — A więc z politycznych względów zwalcza po streszczonym wstępie projekty austro-polskie. Rzesza niemiecka miałaby jeszcze większy kłopot z kresami wschodniemi. Ukraińcom zadanoby gwałt. Austrya zaś w razie ścisłego związku z Polską wytworzyłaby przygniatającą większość słowiańską, nic nie zostałoby z »Alt-Oesterreich«, ugruntowanego na niemieckiej kulturze. W razie luźnego związku Austrya niemiałaby żadnych korzyści, a w prawach polityki, zwłaszcza zewnętrznej, podlegałaby wpływom polskim. Jedyną więc drogę wskazuje manifest 5 listopada. Galicya musi pozostać w ścisłym związku z Austryą, po szczęśliwem rozwiązaniu równouprawnienia Ukraińców, a więc podziału i po zabezpieczeniu praw mniejszości niemieckiej.

Trudno się było spodziewać innego rozumowania po Niemcach galicyjskich.

Zniesienie Ober-Ost.

»Deutsche Tageszt.« donosi:

Zapowiedziane podzielenie dotychczasowej administracyi »Ober-Ost« na dwie odrębne administracye, administracyę krajów nadbałtyckich i administracyę Litwy zostało dokonane. Prowincye nadbałtyckie w przyszłości tworzyć będą jednolitą administracyę wojenną krajów nadbałtyckich, z siedzibą w Rydze, pod główną komendą armii 8 i pod kierownictwem szefa administracyi cywilnej majora Gorslera, który dotychczas był szefem administracyi w Kurlandyi. Administracya bałtycka dzieli się na prowincyonalną administracyę Kurlandyi z siedzibą w Mitawie, Inflant z siedzibą w Rydze i Łotwy z siedzibą w Rewlu. Litwa stanowi teraz administracyę wojenną litewską z siedzibą w Wilnie i rozpada na administracye obwodowe kowieńską, wileńską, białostocką i suwalską. Samodzielne wojskowe administracye w Białymstoku i Grodnie zostaną rozwiązane, a administracya wojskowa w Puszczy Białowieskiej została oddana szefowi administracyi cywilnej litewskiej. Gubernatorem wojskowym został generał porucznik von Harbu a szefem administracyjnym dotychczasowy dyrektor oddziału skarbowego przy administracyi »Ober-Ost« tajny radca Kisler.

Represye na Górnym Śląsku.

Wychodzący w Lesznie »Kraj« pisze:

Wszelkie polskie zgromadzenia na Górnym Śląsku, posiedzenia, przedstawienia amatorskie itp. podlegają obecnie zakazom zast. komendy generalnej w Wrocławiu, tak, iż ruch oświatowy na całej linii na razie jest wstrzymany. Doznawaliśmy już rozmaitego ucisku i prześladowań za czasów dawniejszych, ale tak powszechnych rozporządzeń, zapobiegających najsłabszym nawet drgnieniom życia polskiego w ruchu społecznym jeszcze nie było. Jest to oczywiście stan tylko przejściowy, wyjątkowy, stan, że tak się wyrazimy, represyi, czyli odwetu, bo przecież ciągle tak nie będzie i być nie może. Duch polski na Górnym Śląsku nie umrze i nie da się zgnieść. Ale czem sobie tłumaczyć zaprowadzenie tego stanu, stosowanie represyi, odwetu? Niewątpliwie wynik wyborów w Gliwicko-Lublinieckiem był silnem cięciem w twardą skorupę hakatystyczną, która rozsypując się na towarzystwa polskie, zadaje im rozpaczliwe rany, ale ubić ich nie będzie w stanie. Polacy górnośląscy w piątym roku wojny mogą przedłożyć aż nadto boleśnie wymowne dowody swej krwawej ofiarności i poświęcenia dla całości państwa niemieckiego, ale wiedzą też, że nie mają tylko samych obowiązków, lecz mają także i prawa, takie same, jak każdy obywatel niemieckiej narodowości. Tych praw się nie zrzekną nigdy: legalnie, lecz stanowczo będą się dopominali wszystkiego tego, co im jako obywatelom pruskim polskiej narodowości się należy. Nie przeszkodzą temu żadne nakazy mówienia po »wasser-polsku«, ani zakazy odbywania zgromadzeń, posiedzeń i teatrów.

Najświeższy zakaz zast. komendy generalnej, którego odpis właśnie otrzymała »Gaz. Opolska«, brzmi jak następuje:

VI. Armeekorps. Stellv. Generalkomando.

Breslau, 28.8 18.

Die Abhaltung der Mitgliederversamlung am 1 Sept. in Gleiwitz und Zaborze, Kr. Hindenburg O/S ist nicht genehmigt worden. Näheres wird Ihnen von dem zuständigen Landrat bezw. der Polizeibehörde zugehen.

v. s. d. st. G. K.
Für den Chef des Stabes
Hertramph
Leutnant.

Po polsku znaczy to, że zastępcza komenda generalna we Wrocławiu odmawia pozwolenia na odbycie w d. 1-go września zebrania członków Tow. oświatowego w Gliwicach i w Zaborzu. Bliższe szczegóły co do zakazu nadeśle landrat powiatowy odn. władza policyjna. Owe bliższe szczegóły dotąd nie są nam wiadome.

Dziwny to musi być językoznawca przy wrocławskiej komendzie generalnej, który nie wie, że jeden jest tylko ogólny język książkowy polski na całym świecie, używany przy nabożeństwach, w modlitewnikach, w literaturze. Tego pana należałoby wysłać na kurs do szkoły polskiej. Zresztą ma on możliwość zapytać się każdego czasu profesora języków słowiańskich przy uniwersytecie wrocławskim.

Zarobki dostawców wojennych.

Wojna podzieliła społeczeństwa na dwa odrębne obozy. Jedni, przeważna większość ludności, to producenci wszelkiego rodzaju, którzy ciągną niesłychane zyski z konjunktury wojennej, sypiącej na oślep miliardy łatwych, choć lichwiarskich zarobków. Drudzy, miejska ludność nieprodukująca, w dochodach ograniczona, borykająca się beznadziejnie z nieelastycznością swych poborów, uginają się śmiertelnie pod brzemieniem tej samej konjunktury. W jej złowieszczych blaskach rozkładają się w jaskrawy sposób światła i cienie. Obok nędzy nieprawdopodobnej miota się czelnie dostatnia obfitość, opływająca we wszystko, co dać może hojne sypanie pieniądzem na wszystkie strony.

Obok zarobków rolniczych godnie kroczą miliardowe zyski przemysłu. Jak reprezentanci tej warstwy producentów obłowili się w czasie wojny, o tem świadczą olbrzymie dywidendy, wypłacane jawnie przez ich przedsiębiorstwa, i jeszcze większe kwoty tajnych zysków, maskowanych za kulisami bilansów w postaci bardzo wysokich kosztów amortyzacyi inwentarza maszynowego, arcykosztownych inwestycyj i t. p. Rzecz ciekawa, że właśnie obecnie łożą fabryki ogromne sumy na odnawianie starych i budowanie nowych gmachów — w postaci zasilania rezerw, bieżących i dorywczych, a wreszcie zwiększania kapitału zakładowego. Szczególniej ta ostatnia metoda, której zresztą ustawodawstwo austryackie stawia dość stanowcze przeszkody, rozwielmożniła się ostatnio na Węgrzech, gdzie kapitał austryacki na wyścigi zakładał filie fabryczne, mnożące co kilka miesięcy swój kapitał akcyjny. Oczywiście i przedsiębiorstwa rodzime, zarówno bankowe, jak fabryczne, nie pozostawały w tyle. Z tych powodów widział się rząd węgierski zmuszonym do wydania analogicznych austryackim przepisów, które wzmożenie kapitału akcyjnego czynią zawisłem od każdorazowego zezwolenia rządu. Ten krok motywują władze węgierskie tem, że wolny kapitał za mało wpływa do kas państwa w postaci subskrypcyj pożyczek wojennych. W chwili takiej, jak obecna, ma państwo prawo i obowiązek zmonopolizowania na swoją korzyść wszelkich zasobów targu pieniężnego. Czy nowy zakaz dopnie istotnie tego celu, czy nadmiar gotówki będzie obficiej, niż dawniej, napływał do kas rządowych — to kwestya inna. Na razie nie widać, by Węgry, które, jako producent rolniczy, zagarnęły śmietankę zysków wojennych, paliły się do subskrybowania pożyczek wojennych, gdyż zawsze pozostają w tyle za Austryą.

To też rząd węgierski chwycił się oryginalnego sposobu, by zmusić pewne sfery do hojniejszego udziału w subskrypcyi. Oto przed niedawnym czasem wydał książkę o bardzo monotonnej treści. Zawiera nazwiska wszystkich dostawców wojennych. Obok nazwisk figurują kwoty, zarobione przez nich na wojnie, a tuż przy nich wysokość dokonanej subskrypcyi pożyczki wojennej. Nie więcej — ale na 222 stronach! Pochód miliardów w kieszonkowem wydaniu.

Okazuje się, że przemysł węgierski, połykał bez zachłyśnięcia kwoty miliardowe i milionowe, a bardzo skromnie subskrybował pożyczkę. Przeciętnie subskrypcya nie dochodzi do pięciu procent zarobionych sum, obraca się zazwyczaj w granicach 2 do 3 procent, a bardzo często przekracza zaledwie parę tysięcznych inkassa. Lecz nie to jest ciekawe, ile dostawcy wojenni ofiarowali państwu, lecz to, jakie uzyskiwali kwoty. I tu wkracza się w kraj Szeherazady, w kraj arabskiej awantury. Są szczęśliwcy, którzy pobrali od rządu do końca roku 1917 — prawdopodobnie był bieżący rok jeszcze dla nich pomyślniejszy — kwoty, sięgające kilku miliardów, a więc dochodzące do wysokości budżetu przedwojennego obu połaci monarchii. Kilkanaście stron zajmują skromniejsi businessmeni: zarobili »tylko« od stu milionów do jednego miliarda. Zarobkiewiczów od dziesięciu do stu milionów jest legion, a już na szarym końcu kroczy nieprzejrzana ćma »biedaków«, zbierających już jeno ochłapy w postaci jednego do dziesięciu milionów.

Towarzystwo jest zresztą bardzo dobrane. Obok dostawcy skór, producent amunicyi, przy rzeźniku fabrykant sukna, obok dostawcy drzewa przedsiębiorca budowy kolejowych, handlarz bydła sąsiaduje z wytwórcą maszyn, budowniczy aeroplanów z centralą konserw mięsnych, garbarz z gorzelnią, centrala metalowa z fabryką salami, wielki koncern barkowy ze skromną spółką chłopską, dostarczającą żywności. Obok nazwisk, importowanych z Brodów lub zalatujących ordynarnie czikosem i pusztą, błyszczą mitry książęce, figurujące w pierwszym tomie almanachu gotajskiego, korony hrabiowskie dawnego i świeżego blasku, a już pałek baronii i pospolitych klejnotów szlacheckich, łączących w groteskową całość najzwyklejsze nazwisko niemieckie z niewymownie długim przydomkiem węgierskim — co niemiara.

»Es ist eine Lust zu leben« — twierdził Marcin Luther, gdy w bujne życie niemieckiego renesansu wbijał klin religijnych zatargów, Myślą dziś tak zapewne i dostawcy wojenni, nie czując, iż w tych łatwo zdobytych milionach tkwi zarzewie burzy społecznej, która prędzej, czy później potrzaska w gruz te kupy złota, nie zawsze zdobytego z poszanowaniem moralności społecznej. A to się mści...

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie Szkoły Ludowej.

Kronika.

Kraków, 7 września.

NASZ FELIETON. W dzisiejszym numerze pisma naszego rozpoczynamy powieść znanego dobrze czytelnikom »Nowej Reformy« pisarza Anatola K r z y ż a n o w s k i e g o pod tytułem »Dola i niedola«. Zaszczytnie w beletrystyce polskiej zapisany autor długiego cyklu powieści obyczajowych, przyjmowanych przez krytykę z wielkiem uznaniem, potrąca w swoim najnowszym utworze o wypadki współczesne. Powieść »Dola i niedola«, osnuta na motywach i nastrojach wojennych, ma podkład psychologiczny, dla którego nieszczęścia wojenne ,są kanwą, rozpinającą bardzo interesujący wątek powieści obyczajowej.

Nie wątpimy, że żywo i barwnie pisana powieść obudzi usprawiedliwione zainteresowanie szerokich kół czytelników, którzy talent Anatola Krzyżanowskiego otaczali zawsze zasłużonem uznaniem.

CORAZ DROŻEJ, CORAZ GORZEJ. Mieszkańcom miast przybywa coraz więcej kłopotów z artykułami spożywczymi, chociaż kramów i sklepików spożywczych jest w miastach coraz więcej. W Krakowie np. namnożyło się mnóstwo nowych drobnych sklepików, gdzie po lichwiarskich cenach można dostać prawie wszystkich najważniejszych artykułów żywności. Niestety, wbrew ekonomicznej zasadzie konkurencyi ceny produktów spożywczych idą wciąż w górę i nie ma widoków, aby ceny mogły się unormować. Podstawowe artykuły, służące dla zaspokojenia wprost głodu, dochodzą do cen oszałamiających. Chleb i mięso, mleko, kasze, jarzyny itd. drożeją ciągle, stale, systematycznie. Ani nowe urodzaje, ani obfity dowóz, ani zabiegi władz miejscowych nie wytworzyły dla miejskich konsumentów tego szczęśliwego momentu, by można było wreszcie ustalić budżet domowy, by człowiek zdrowy, normalnie zarobkujący mógł mieć spokój i pewność, że w zamian za swoją pracę zapewni rodzinie skromne, ale wystarczające zaspokojenie normalnych, codziennych potrzeb. A obok tej orgii żywnościowych grozę budzi stan handlu artykułami niezbędnego użytku, jak bielizna, odzież, obuwie. Tu już cynizm i żarłoczność sprzedawców dochodzą do bezwstydu.

Obecnie na zebraniach różnych instytucyi spożywczych omawia się sposoby aprowizacyi na jesień i zimę. Widoki te przedstawiają się bardzo panuro. Nie do pomyślenia jest akcya dla obniżenia cen w dzisiejszych warunkach. Ludzie z trwogą patrzą w przyszłość, a kobietom, prowadzącym gospodarstwa domowe opadają ręce z rozpaczy.

Sprawa opału na zimę i jesień staje się coraz bardziej aktualniejszą i powiedzmy otwarcie — przedstawia się wprost rozpaczliwie. I nie jest to stan przejściowy, który się wkrótce skończy. Przeciwnie, jeśli mówić o zmianie, to tylko na gorsze. Pod tym względem nie można mieć żadnych złudzeń. Kto sądzi inaczej, narazi się na dotkliwe rozczarowanie. Bez ogródek, nazywając rzeczy po imieniu grozi nam obecnie katastrofa opałowa. Jak ludność przetrzyma tę zimę, nie wiadomo. Dzieje się coś potwornego. Nasuwa się pytanie, po co istnieją ustawy o lichwie żywnościowej i towarowej, po co zmonopolizowano produkcyę, dlaczego nie rozwiązano dotąd istniejących central? Jak długo jeszcze paskarze będą dusić ludność i zabijać myśl o czemkolwiek poza troską o chleb powszedni?

ZWIEDZANIE KOPCA KOŚCIUSZKI. Niedawno ustalono, że wojskowość pozwoliła publiczności zwiedzać kopiec Kościuszki za okazaniem legitymacyi warcie. Warta jest jednak o tem niedokładnie poinformowana i wpuszcza pragnących wejść na kopiec dopiero po długich certacyach. Tu jednak dopiero spotyka nieszczęsnego zwiedzacza nieprzyjemna niespodzianka, gdy, przedostawszy się przez warty wojskowe, znajdzie się wewnątrz przed zamkniętemi drzwiami wejścia na sam kopiec. Podobno klucz od tych drzwi posiada jakieś Towarzystwo i ono ma utrzymywać tam cywilnego wartownika, jak informują warty wojskowe. Grupy, które przychodzą w towarzystwie wojskowych, dostają się na kopiec drugiem wejściem, ale nie każdy, zwłaszcza z pośród przyjezdnych, ma tak wysokie stosunki. Wogóle należałoby raz już uregulować sprawę zwiedzania kopca, które chyba w piątym roku wojny nie grozi żadnem niebezpieczeństwem »objektom« wojskowym wkoło kopca. Krakowskie władze wojskowe, gdyby przez odpowiednie czynniki zostały należycie poinformowane, niewątpliwie poszłyby na rękę polskiej ludności Krakowa i przyjezdnym Polakom z całej Polski, których uczucia narodowe przechodzą niemiłą próbę na wiadomość, że na mogiłę największego narodowego bohatera wstęp jest dla nich zamknięty.

PORZĄDKI W TRAMWAJACH KRAKOWSKICH. Od czasu wprowadzenia prawie wyłącznie służby żeńskiej w tramwajach krakowskich panują iście wojenne porządki. Przykładem może służyć, między dziesiątkiem innych, kwestya okien tramwajowych. We wszystkich prawie wozach rzemyki, służące do spuszczania okien, są pozrywane. Można to obserwować od kilku miesięcy, a nikt nie pomyśli o tem, aby przyprawić nowe. Wskutek tego nigdy się okien nie otwiera. Obecnie, kiedy w powietrzu jest gorąco, a wozy są stale po prostu natłoczone, atmosfera w wozach nieraz jest taka, że po prostu odetchnąć nie można. Pomimo to żadne okno nie jest otwarte, a podczas ruchu tego zrobić nie można. Możnaby to zrobić przed wyjazdem wozu z zajezdni, lub też, gdy tramwaj znajduje się gdzieś na stacyi końcowej, możnaby otworzyć parę okien, pociskając je z zewnątrz wozu, ale żadnej motorowej, ani konduktorce to do głowy nie przyjdzie. Publiczność dusi się w zepsutej atmosferze, konduktorka jeszcze bardziej, bo przebywa w niej stale, ale lenistwu staje się zadość.

Z TEATRU IMIENIA SŁOWACKIEGO. Po skończonym sezonie operowym i kilku gościnnych występach operetki, zamkną się podwoje teatru na przeciąg tygodnia, a w czasie tym dokonane będzie konieczne odczyszczenie gmachu, widowni, sceny i jej urządzeń technicznych.

Sezon dramatu naszego rozpocznie się w przyszłą niedzielę, 15 b. m. Zaczyna go »Wesele« St. Wyspiańskiego.

»Wesele« otrzyma nową dekoracyę, wiernie skopiowaną z dawnej, uzupełnioną pewnymi szczegółami, które leżały w intencyach Wyspiańskiego.

W przedstawieniu inauguracyjnem dadzą się poznać publiczności nowo pozyskani artyści i artystki, oraz dawni przypomną swe świetne kreacye.

Z TOWARZYSTWA ROLNICZEGO OKRĘGOWEGO. Lokal Towarzystwa rolniczego okręgowego z dniem 1 września b. r. został przeniesiony na ulicę Reformacką l. 3, I. piętro. Godziny urzędowe od 8 rano do 2 po południu.

SPRZEDAŻ MYDŁA i ŚWIEC. Piszą nam z miasta: Sprzedaż mydła i świec została scentralizowana. Tak jeden, jak i drugi artykuł, jest przydzielany pewnym kupcom, ale na karty nigdy nabyć ich nie można. Natomiast można mydło związku wojennego, oznaczone literami K. V. i K. V. T., nabyć w każdej ilości po 25 K za kilogram bez karty. Świece nie są oznaczone, więc nie da się skontrolować, czy sprzedawane po cenach paskarskich nie pochodzą z przydziału na karty. W każdym razie w rejonowych sklepach bardzo rzadko świece na karty dostać można.

Powołane władze winny skontrolować, gdzie się mydło i świece, przeznaczone dla konsumentów, podziewają, nadto sprzedaż mydła należy zrejonować, co w znacznej mierze uniemożliwi spekulacye tym niezbędnym dla gospodarstwa domowego artykułem.

SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że sprzedaż ziemniaków odbywa się w kramach i w sklepach miejskich w dowolnej ilości.

Związki spożywcze, restauracye i inni mogą zakupić ziemniaki w miejskiem biurze aprowizacyjnem, ulica Poselska l. 12.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę, dnia 8 b. m., o godzinie 12 w południe, podczas cichej mszy świętej w kościele N. M. Panny wykonane zostaną następujące utwory: Ch. W. Glucka: »Andante«, skrzypce, wiolonczela i organ. G. F. Händel: »Largo«, skrzypce, wiolonczela i organ. L. Weiss: »Ave Maria«, solo baryton, skrzypce, wiolonczela i organ (odśpiewa Waleryan Styś). A. C. Mackenzie: »Benedictus«. Przerobił na skrzypce, wiolonczelę i organ Waleryan Styś. Partyę skrzypcową wykona p. Herman Pewzner, absolwent konserwatoryum lwowskiego. Partyę wiolonczelową wykona p. Egon Kubiček, absolwent konserwatoryum w Lipsku. Przy organie Waleryan Styś.

AKCYA URZĘDNIKÓW MIEJSKIEGO WOJENNEGO ZAKŁADU KREDYTOWEGO. Jak się dowiadujemy, urzędnicy galicyjskiego miejskiego wojennego Zakładu kredytowego w Krakowie, który, jako instytucya społeczna, ma nieść pomoc poszkodowanym w obecnej wojnie, wdrożyli energiczną akcyę za pośrednictwem swej zawodowej organizacyi, to jest przez Związek urzędników prywatnych, celem uregulowania płac i umożliwienia im egzystencyi. — Nie ulega wątpliwości, że dyrekcya załatwi przychylnie postulaty swoich pracowników.

ZE SPORTU. W najbliższą niedzielę odbędzie się spotkanie »Cracovii« z lwowskimi »Czarnymi«. Spotkanie dwóch starych polskich rywali budzi zawsze silne zaciekawienie tak naszej, jak i lwowskiej publiczności.

STRAJK MUNDANTEK. Około 50 adwokatów przyjęło już przedłożone przez Związek postulaty mundantek, mniejsze kancelarye natomiast pertraktują w dalszym ciągu ze Związkiem urzędników prywatnych w sprawie ostatecznego załatwienia zatargu.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczorajsza rozprawa przeciwko Stanisławowi Dybczyńskiemu, b. kelnerowi warszawskiemu, oskarżonemu o zbrodnie kradzieży i gwałtu publicznego, zakończyła się zasądzeniem obwinionego na półtora roku ciężkiego więzienia.

KONFISKATA SKÓR. Biuro dla zwalczania lichwy towarowej w policyi krakowskiej skonfiskowało wczoraj w prywatnym domu 60 kilogramów skóry na podeszwy.

KONFISKATA MASŁA. Szeregowcowi Seeligowi Gartenbergowi skonfiskowano wczoraj na dworcu kolejowym plecak, wypełniony masłem, przeznaczonem dla Morawskiej Ostrawy na handel.

12 CETNARÓW METRYCZNYCH SODY skonfiskowano onegdaj wieczorem włościaninowi Józefowi Porębie z Miechowa, który towar ten wywoził do Królestwa Polskiego.

POSTRZELENIE. Wczoraj rano postrzeloną została przypadkowo przez żołnierza w lewą rękę idąca torem kolejowym w Płaszowie palaczka kolejowa, 20-letnia Marya Wiesławska. Ofiarę wypadku zaopatrzył podgórski lekarz miejski, dr Fiórko, poczem odwieziono ją do szpitala św. Łazarza na dalszą kuracyę.

NIEOSTROŻNY KOWERZYSTA. Wczoraj w południe aresztowano w Rynku młodocianego rowerzystę, Mieczysława Mroza, który najechał na starszą kobietę; upadła ona na bruk i ciężko się pokaleczyła.

KRADZIEŻ GĘSI. Wczoraj rano skradziono z pastwiska w Toniach gospodyni Annie Rzegostowej 18 gęsi, wartości 1.800 K. Gęsi te odnaleziono na Grzegórzkach, gdzie je wystawiono na sprzedaż. Kradzieży powyższej dopuściła się sąsiadka Rzegostowej.

Z kraju.

Z OŚWIĘCIMIA telefonują nam: Przez dwa ubiegłe dni urzędowała tu mieszana komisya, składająca się z przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, poszukująca za ukrytymi materyałami, które podlegają zajęciu na rzecz państwa. Materyałów tych, pochodzenia przeważnie już wojennego, zajęto sporo.

Aresztowań żadnych nie było. Z zajętych materyałów część zwrócono właścicielom, część, po rozpatrzeniu, zwrócona będzie również właścicielom, a reszta oddana będzie właściwej centrali.

Wdrożona akcya chybiła zresztą celu, a dotknęła ludzi, którzy nie mają wprawdzie uprawnień przemysłowych, z biedy jednak i nędzy zarabiają na życie, jak mogą, i, jak się okazało, nie prowadzą handlu materyałami, zajętymi przez państwo.

Ta sama komisya skonfiskowała w niektórych miejscach artykuły żywności.

Jeżeli bowiem okazuje się, że zajęte materyały nie były gromadzone w celach paskarskich, a zdobyte zostały w niewielkich ilościach dla celów własnych, to w takim razie zarządzone konfiskaty powinny być uchylone. Wobec smutnych doświadczeń, poczynionych gospodarką urzędu żywnościowego w latach ubiegłych, trudno [illegible] własnemi rękami i czekać na akcyę, która [illegible] się zwodnicze, względ [illegible] który zawiódł wszelkie [illegible]

UCZCZENIE 30-LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI LITERACKIEJ KAZIMIERZA TETMAJERA. Z Nowego Targu donoszą: Dla uczczenia 30-letniej działalności literackiej Kazimierza Tetmajera, a zarazem celem rozpowszechnienia jego góralskich utworów między ludem, zawiązał się 12 sierpnia b. r. w Nowym Targu komitet Tetmajerowski. Uchwalono szereg wniosków, między innymi rozpoczęcie przystępnych odczytów o utworach Tetmajera. Głównemu komitetowi przewodniczy ks. dziekan Krawczyński, zastępcą i skarbnikiem jest poseł dr Bodnarski, sekretarzem p. Lubertowicz. Komitet podzielił się na sekcye: nowotarską, zakopiańską i czarnodunajecką z przewodniczącymi pp.: Rajskim Józefem, Franciszkiem Pawlicą i Józefem Kantorem. W skład sekcyi wchodzą obecni uczestnicy zjazdów podhalańskich i cały szereg Podhalan z miasteczek i wsi pod Tatrami. Sekcya odczytowa rozpoczęła już swoją działalność. — W odpowiedniej chwili komitet przedstawi publicznie swoje uchwały i sprawozdanie z czynności.

DEPUTACYA DO MARMAROS SZIGET. Ze Lwowa donoszą:

Do Marmaros Sziget wyjechała wczoraj ze Lwowa czwarta para delegatów lwowskich, złożona z p. Michała Lityńskiego i p. dra Hermana Diamanda.

»TAJEMNICZA AGITACYA WE LWOWIE«. »Gazeta Wieczorna« donosi: Znowu pojawiają się we Lwowie ulotne świstki, podburzające do ekscesów przeciw pewnej części społeczeństwa. Świstki te, pisane ohydną polszczyzną, najlepiej świadczą, jakiego są pochodzenia i że stoją w ścisłym związku z »akcyą«, prowadzoną przez żywioły, wrogie nam nie tylko w Galicyi. Rozsądny człowiek łatwo zoryentuje się w tej celowej, niecnej robocie, mogącej mieć dla nas nieobliczalne następstwa, idzie jednak o to, by pouczyć najszersze warstwy, jaki jest cel tej roboty i przestrzedz je przed jakimikolwiek wybrykami. Świstki te znachodzą się w puszkach na listy, na progach i schodach domów, a nawet rozdawane są na ulicach. Przedewszystkiem należałoby oddać w ręce policyi kolporterów tych podżegawczych pisemek i od nich dowiedzieć się, kto im je wręcza. W ten sposób możnaby wpaść na trop źródła, skąd pochodzą te niby polskie pisemka.

DRAMAT MAŁŻEŃSKI WE LWOWIE. Onegdaj we Lwowie w domu przy ul. Ruskiej l. 6 rozegrała się krwawa scena małżeńska. Władysław Bury, liczący lat 26, pospolitak 30 pp., przejeżdżając przez Lwów wstąpił w odwiedziny do żony swej Anny. Między małżonkami wybuchła scena zazdrości. Bury mianowicie dowiedział się, że żona zdradza go. W czasie kłótni Bury dobył bagnetu i ugodził nim żonę w pierś tak, że ciężko ranna padła zbroczona krwią na ziemię. Na krzyk ranionej nadbiegli sąsiedzi i wezwali pomocy lekarskiej. Lekarz pogotowia ratunkowego po prowizorycznem opatrzeniu polecił odwieźć ofiarę zamachu do szpitala powszechnego. Burego zaś odprowadzono na policyę, ta zaś odstawiła go do sądu wojskowego.

POD BRODAMI.

W obszernej relacyi lekarza-kierownika kolumny sanitarnej, wysłanej do powiatu brodzkiego, którą wydrukował »Kuryer lwowski«, znajdują się wstrząsające opisy.

Gdzież jest społeczeństwo, które pozwoli, by pod okiem jego, umierali ludzie niewinni na puchlinę głodową, skazani na mieszkanie w norach i dziurach. Byli tutaj, tj. niedaleko samochodami na drodze głównej, ministrowie, lecz się bardzo spieszyli, więc z daleka tylko spoglądali na zniszczone domostwa, nie sięgając w głąb nieszczęścia, nie posłuchawszy skarg i płaczu głodnej dziatwy, starców i kobiet.

POMYSŁOWY ŻYD-OPRYSZEK. Dzienniki lwowskie donoszą o ciekawym »wypadku«, który się wydarzył w nocy w pociągu pomiędzy Przemyślem a Rzeszowem. Do przedziału, zajętego przez kilkunastu żydów, przybył jakiś ich współwyznawca, a zawiadomiwszy ich, iż na dzień ów przypada rocznica śmierci jego matki, prosił, by wespół z nim odmówili modlitwę. Według wskazań rytuału, dziesięciu żydów zebrało się zaraz w przedziale, a gdy odmówili przepisaną modlitwę, usłużny inicyator nocnej modlitwy począł raczyć swoich współwyznawców papierosami, a tych, którzy nie palili, piernikiem. W krótkim czasie całe towarzystwo, zapewne pod wpływem narkotyku, popadło w sen głęboki, a ów izraelita, obchodzący rocznicę śmierci swej matki, zwyczajny złodziej, okradł wszystkich doszczętnie z parzutek i bagaży, które pootwierał i cenniejsze rzeczy zagrabił, poczem ulotnił się, pozostawiając na miejscu zlorzeczących poszkodowanych.

Z ziem polskich.

Z WARSZAWY. (Ofiary na cele publiczne — Powrót pani Dymszowej).

Rodzina, pozostała po ś. p. Włodzimierzu ks. Światopełk-Czetwertyńskim, przeznaczyła 60 tysięcy marek na cele publiczne.

Leopold br. Kronenberg złożył 15.000 mar. na pomoc dla jeńców Polaków.

Polska Agencya prasowa donosi: Wskutek przeistoczenia przez pocztę podającego w języku francuskim telegramu o wyjeździe pani Dymszy ze Sztokholmu, zakradła się [illegible] fatalna pomyłka. Nie pan Dymsza, który od dwóch lat nie żyje, wraca do Warszawy, lecz żona jego z córką.

Kawiarnia „Warszawa" ulica Sławkowska L. 30 od 1-go września 1918 roku codziennie Koncert nowej pierwszorzędnej orkiestry cygańskiej.

POMNIK KOŚCIUSZKI W ŁODZI. Z Łodzi donoszą: Na ostatniem posiedzeniu komitetu budowy pomnika Tadeusza Kościuszki, ustalono ostatecznie wybór miejsca dla budowy pomnika, który stanąć ma na Nowym Rynku.

Dokonano wyboru komisyi konkursowej, do której weszli pp.: inżynier Szenfeld, budowniczy Stebelski, artysta malarz Łubieński, dyrektor Gajewicz i Urbanowski.

KIM BYŁ PAN VON KRIES? Piotrkowski »Dziennik Narodowy« w korespondencyi z Warszawy, omawiając ustąpienie szefa zarządu cywilnego general-gubernatorstwa w Warszawie pana von Kriesa, takie mu poświęca wspomnienie:

»Nic (w tem ustąpieniu) niema zresztą dziwnego. Był on u nas przedstawicielem kierunku junkiersko-wszechniemieckiego od pierwszej chwili objęcia stanowiska szefa zarządu w powiecie częstochowskim jesienią 1914 roku aż do ustąpienia. Jeszcze długo po ogłoszeniu aktu 5 listopada występował p. Kries z trybuny parlamentarnej przeciwko niepodległości Polski. Rozważniejsze koła niemieckie już wtedy wskazywały, że domaganie się aneksyi przez kierownika administracyi kraju okupacyjnego źle świadczy o tendencyach tych władz i p. Kries miał do wyboru: albo domagać się aneksyi, ale nie w charakterze pierwszej po generał-gubernatorze podpory wśród władz okupacyjnych, albo też zaniechać tego. Wybrał pierwsze«.

NOWY BISKUP LUBELSKI. Jak już donieśliśmy, stolica apostolska mianowała ks. Maryana **F u l m a n a**, kanonika kaliskiego, proboszcza parafii św. Zygmunta w Częstochowie, biskupem lubelskim.

Ks. Maryan **F u l m a n** urodził się w r. 1866. Po ukończeniu wykształcenia średniego i seminaryum włocławskiego w roku 1882, dla niezwykłych zdolności wysłany był do akademii petersburskiej, którą ukończył ze stopniem magistra teologii (»cum eximia laude«). Od r. 1890 do 1894 wykładał obrzędy kościelne i teologię dogmatyczną w seminaryum włocławskiem i religię w gimnazyum.

W roku 1895 żandarmerya rosyjska wykryła niezwykłą zbrodnię. U jednego z kolegów akademickich nominata podczas rewizyi znaleziono niezwykłą zbrodnię. U jednego z kolegów akademicy złożyli uroczyście: pracy dla dobra kościoła i ojczyzny, uświadamiania religijnego i narodowego ludu i t. p. Cały ten kurs wywieziono, między nimi głównego winowajcę, ks. Fulmana, **n a d w u l e t n i p o b y t w N i ż n i m N o w g o r o d z i e.**

Po powrocie był proboszczem w Lubieniu, Kowalu i Rozprzy, a od roku 1907 w parafii św. Zygmunta w Częstochowie.

Obok zalet gorliwego duszpasterza, posiada niezwykły dar słowa i pióra. Wiele jego artykułów drukowała »Encyklopedya kościelna« ks. Nowodworskiego.

W roku 1905 zaczął wydawać miesięcznik pod tytułem: »Wiadomości Pastorskie« o zakresie pastersko-społecznym dla duchowieństwa, gdzie zebrał do pracy przeważnie młode siły. Tu rozpalił ognisko pracy społecznej, wskazał drogi i środki i obudził energię i odwagę. — W roku 1907 zaczął redagować »Kronikę dyecezyi kujawsko kaliskiej«.

W roku 1906 wybrano go **n a p o s ł a z g u b e r n i i p i o t r k o w s k i e j d o p i e r w s z e j D u m y r o s y j s k i e j.**

Jako proboszcz w Częstochowie, brał czynny udział w życiu miasta, a szczególnie w organizacyach robotniczych. Władza duchowna w uznaniu zasług mianowała go kanonikiem.

ZASTRZELENIE POLICYANTA. Z Katowic donoszą:

Na granicy gminy Załeskiej i Katowic na torze kolejowym znaleziono zwłoki zastrzelonego policyanta Pohla. Zwłoki leżały poza domem przy ulicy Moltkego, w którym kopalnie Gieschego mają skład towarów. Do składu tego włamali się złodzieje. Mieszkańcy domu, zbudzeni stukiem włamywaczów, dali znać policyi, właśnie policyantowi Pohlowi, który pospieszył na miejsce. Nadszedł właśnie, gdy włamywacze wychodzili ze składu. Złodzieje wypalili z rewolweru do policyanta i skaleczyli go w rękę. Policyant mimo rany ścigał opryszków, którzy jeszcze kilka strzałów dali w jego kierunku i zabili go strzałami w głowę i piersi. Oprócz tego Pohl ugodzony został kulą w rękę. Sprawcy zbiegli niepoznani. Przypuszcza się jednak, że byli to żołnierze, zbiegli z garnizonu. Za ujęcie morderców wyznaczyła władza 1.000 marek nagrody. W Katowicach ujęto pięciu młodzieńców, jako podejrzanych o dokonanie zbrodni w Załężu.

Ze świata.

NARADY PARYSKIE. Pisma szwajcarskie donoszą: W pierwszych dniach września ma odbyć się w Paryżu narada członków narodowego komitetu polskiego. W naradach uczestniczyć będą przedstawiciele komitetu z Francyi, Anglii, Włoch i Ameryki, a zatem: Roman Dmowski, Erazm Piltz, Jan Rozwadowski, Maryan Seyda, hr. Maurycy Zamoyski, hr. Ludwik Sobański (z Londynu), Konstanty Skirmunt (z Rzymu) i Franciszek Fronczak (ze Stanów Zjednoczonych).

Wymienieni politycy należą przeważnie do obozu narodowej demokracyi.

»NIEPODLEGŁOŚĆ« CHOCIMIA Z OKRĘGIEM. Jak donosi »Odjesskaja Myśl«, zgromadzenie ziemstwa powiatu chocimskiego uznało okręg swój za samoistny i powołało do życia rząd powiatowy, który w sprawach międzynarodowych ma porozumiewać się z Austro-Węgrami. Uchwały te zapadły głosami chłopów przeciw głosom delegatów miejskich.

(Wiadomość tę objaśnia prasa wiedeńska okolicznością, że w okręgu chocimskim dawno już objawiały się sympatye dla Austro-Węgier. — Mieszkańcami tego północnego zakątka Bessarabii są wprawdzie Ukraińcy, nie chcą oni jednak dostać się pod panowanie rumuńskie i już dawno chcieli w jakikolwiek sposób stać się częścią Bukowiny. Ludność okręgu chocimskiego liczy 150.000).

STRZELCY UKRAIŃSCY U SKOROPADSKIEGO. Lwowskie »Diło« zamieszcza urzędowe doniesienie ukraińskie, że w sobotę przyjął hetman Skoropadski deputacyę galicyjsko-ukraińskich strzelców siczowych. Deputacya złożyła imieniem całego pułku uroczyste przyrzeczenie, że stanie w służbie Ukrainy. Hetman odpowiedział, iż uważa ten pułk za ważną część składową organizującej się armii ukraińskiej. W dalszym ciągu audyencyi przyrzekł hetman, że, jeśli Ukraińcy galicyjscy zechcą się osiedlić na Ukrainie, znajdą najdogodniejsze warunki rozwoju, gdyż tem samem odnosi korzyść i państwo ukraińskie.

PONOWNE WRZENIE NA UKRAINIE. — Dzienniki lwowskie przynoszą obecnie różne informacye o wrzeniu, które ponownie ogarnia Ukrainę. Jak już donieśliśmy, ruch kolejowy między Podwołoczyskami, Żmerynką a Odesą jest od 1 września zupełnie zamknięty. Ruch towarowy z Ukrainą jest również wstrzymany. Zarządzenia te nastąpiły wskutek niepewnych stosunków, jakie na południowej Ukrainie zapanowały w ostatnim czasie.

Natomiast ruch między Galicyą a Kijowem drogą na Brody nie jest przerwany. Osoby, przybyłe z Ukrainy, twierdzą, iż niezadowolenie wśród chłopstwa z powodu ustawicznych rekwizycyj, w szczególności w południowej Ukrainie, rośnie. Z trwogą spogląda ludność w przyszłość, w niepewności, co jutro ze sobą przyniesie. — O eksplozyach w Odesie kolportowano we Lwowie najrozmaitsze pogłoski, których prawdziwość skontrolować trudno. Na Ukrainie krążyły pogłoski o wyjeździe wojsk niemieckich z Kijowa. Ukraińskie półoficyalne »Widrożdenie« w doniesieniu, które już wczoraj cytowaliśmy, zdementowało te wiadomości.

ODPOWIEDŹ CZESKO-SŁOWACKIEJ RADY NARODOWEJ. Pisma niemieckie donoszą, iż czesko-słowacka Rada narodowa w Londynie odpowiedziała rządowi austryackiemu na jego deklaracyę w sprawie armii czesko-słowackiej i państwa czesko-słowackiego.

Z odpowiedzi tej zanotować należy to, iż Rada powyższa jest uznana za naczelny organ polityczny, wojskowy i dyplomatyczny Czecho-Słowaków, w krajach koalicyi przebywających. Armia czesko-słowacka liczy przeszło 100.000 żołnierzy. Słowacy węgierscy, przebywający w Ameryce, masowo zgłaszają się do tej armii. Odpowiedź kończy się następującym patetycznym zwrotem:

»Dla nas (to jest prof. Masaryka i prof. Benesza) i dla Wielkiej Brytanii Austrya tylko istnieje z nazwiska. Wielka Brytania uznała Czecho-Słowaków za naród sprzymierzony i uznała też naszą armię i nasz prowizoryczny rząd. Brytyjska deklaracya jest wyrokiem śmierci dla dualistycznej monarchii«.

HEKATOMBY WOJNY. Londyńska »Daily Express« ocenia ilość poległych od początku wojny Anglików na 900.000 ludzi, a ogół zabitych we wszystkich państwach, prowadzących wojnę, **na dziesięć milionów poległych.**

ANGIELSKA »TĘCZOWA« DYWIZYA. — Z Hagi donoszą, że m. Londyn ma w chwili obecnej szczególnie ciężką troskę z powodu napływu wielkiej ilości rannych, wśród których nie brak także bardzo ciężkich przypadków.

Zorganizowano osobną służbę przewozową przez morze, zwłaszcza że lazarety angielskie pomieszczać muszą także rannych Amerykanów. Między tymi ostatnimi przeważają żołnierze z t. zw. tęczowej dywizyi, która wystąpiła w szczególnie ważnych momentach bitwy nad Somme, walcząc pod komendą generała Mangina, a następnie Rawlinssona, przyczem została niemal doszczętnie wyniszczoną.

Nazwa tej dywizyi »tęczowej« pochodzi stąd, że składa się ona z ochotników pochodzących ze wszystkich Stanów amer., była też ona pierwszym kontyngentem ameryk., który wystąpił czynnie we Francyi.

MURZYNI W ARMII AMERYKAŃSKIEJ. Urzędowe doniesienia z Londynu stwierdzają, że dotąd walczy w armii amerykańskiej ogółem 200 tysięcy murzynów amerykańskich pod wodzą własnych 15.000 oficerów.

REPERTOAR OPERETKI.

W sobotę, dnia 7 b. m., po południu: »Baron Kimmel«; wieczorem: »Róża Stambulu«.

TEATR TURSKIEGO NA PROWINCYI.

»Miłostki wojenne«. Nowość!

W Sanoku 8 września.
W Samborze 9 września.
W Drohobyczu 10 września.
W Borysławiu 11 września.

»Piękna, jak róża o dnia świtaniu«!... woła z zachwytem Riza Achmed, gdy w jego podwoje weszła

Gwiazda wschodu

Piękną, jak marzenie, jest

Hella Moja

główna przedstawicielka tej cudnej baśni tureckiej, która

w »UCIESZE«

ściąga tłumy publiczności.

Baśń ilustruje doborowa muzyka złożona z najlepszych artystów-muzyków.

10188

ZMARLI:

Ś. P. TADEUSZ SIEDLECKI. W dniu 5 b. m. umarł w Krakowie Tadeusz **S i e d l e c k i** w 60 roku życia. Był to niezwykle zasłużony pracownik w Towarzystwie Szkoły Ludowej. Przez szereg lat pełnił gorliwie obowiązki skarbnika w I. Kole tego Towarzystwa. — Pogrzeb ś. p. Tadeusza Siedleckiego odbędzie się dzisiaj o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy placu Maryackim l. 1. Zarząd I. Koła T. S. L. wzywa członków do wzięcia udziału w pogrzebie zasłużonego skarbnika, a zamiast wieńca na jego trumnę, zainicyował składki na najuboższe dzieci szkół T. S. L.

Przyczyna ustąpienia dra Steczkowskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 7 września.

(Polska ag.) Wbrew doniesieniom niektórych dzienników galicyjskich, stwierdza się ze strony kompetentnej, że jedynym powodem do wniesienia prośby o dymisyę prezydenta ministrów był jego zły stan zdrowia. Twierdzenie jakoby Steczkowski dla tego ustąpił, ponieważ nie zgadzał się z akcyą ks. Radziwiłła, jest bezpodstawne. Prezydent ministrów był poinformowany o każdym kroku ks. Radziwiłła i jego działalność akceptował. Niezgodne także jest z prawdą, jakoby stronnictwa aktywistyczne odmówiły poparcia Steczkowskiemu.

Walki we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 7 września.

Urzędowo ogłaszają 6 bm. wieczorem:

Na frontach bojowych mniejsze potyczki przed naszemi pozycyami.

O kampanię zimową.

Genewa, 7 września.

Krytycy wojskowi dzienników »Temps«, »Matin« i »Echo de Paris« przewidują, iż bitwa na zachodzie chwilowo osłabnie z powodu przygotowań do trzeciej części ofenzywy, która, zdaniem Clemenceau, przyniesie decyzyę. Według »Tempsa« Foch ciągle jest przekonanym, iż kampania zimowa okaże się zbyteczną. Miał on się wyrazić, iż sprawa ta rozstrzygnie się ostatecznie w ciągu najbliższych sześciu tygodni.

Wyprawy lotników niemieckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 7 września.

W trzech nocach 1, 2 i 3 bm. obrzucili niemieccy lotnicy objekta wojskowe za frontem wydatnie bombami. Rzucono przeszło 200 tysięcy materyału wybuchowego. Zauważono pożary i eksplozye, jakoteż zaniepokojono wojska nieprzyjacielskie.

Haig pewny zwycięstwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 września.

»Mittagsztg.« donosi z Zurychu:

W liście wystosowanym do paryskiej reprezentacyi miejskiej, wyraził marszałek Haig przekonanie, że zwycięstwo jest już bliskiem i że można liczyć na rychły pokój.

Deschanel i Clemenceau o sukcesach koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 7 września.

Z okazyi podjęcia prac przez Izbę deputowanych wygłosił prezydent Izby **D e s c h a n e l** mowę, w której wyraził hołd i podziw dla armii francuskiej i dla armij sprzymierzonych, które zwyciężyły wojska niemieckie. Do słów prezydenta Izby przyłączył się prezydent ministrów **C l e m e n c e a u**, mówiąc, że żołnierze na froncie są żołnierzami cywilizacyi, którzy zwycięsko odrzucają hordy barbarzyńców. Zadanie to będzie kontynuowanem aż do zupełnego wypełnienia. Clemenceau zakończył: Chcemy, aby zwycięstwa Francyi i jej sojuszników były zwycięstwami ludzkości. Izba uchwaliła ogłosić plakatami obie mowy.

Clemenceau o wojnie.

Zurych, 7 września.

Clemenceau w depeszy, wysłanej do prezesów rad departamentalnych, oświadcza, iż wojna już jest faktycznie rozstrzygnięta, a tryumf koalicyi pewny.

Erzberger o wyniku wojny.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 września.

»N. W. Journal« donosi z Berlina: »Berl. Tageblatt« donosi: Współpracownikowi jednego z pism chrystyańskich oświadczył poseł **E r z b e r g e r** między innemi:

Ruch pokojowy wzmaga się we wszystkich państwach coraz bardziej. Wszystkie państwa neutralne wyczekują pokoju jak zbawienia. Im dłużej trwa wojna, tem pewniejszym jest bolszewizm w tej lub innej formie. Cała kultura jest w niebezpieczeństwie.

Na pytanie co do wyniku wojny odpowiedział **E r z b e r g e r**: Nie pojął znaczenia wojny światowej ten, kto sądzi, że skończy się ona przesunięciem granic o kilka metrów, aneksyą grzbietu górskiego lub zapłaceniem większego albo mniejszego odszkodowania. Wojna światowa skończyć się może tylko zwycięstwem prawa przez utworzenie związku narodów.

Propaganda pokojowa we Francyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 września.

»Tel. Comp.« donosi z Zurychu:

Liga republikańska we Francyi rozwinęła propagandę za dyplomatycznem wykorzystaniem obecnej sytuacyi wojskowej. Liga zbiera podpisy pod petycyę, wzywającą rząd do wdrożenia akcyi pokojowej, opartej na obecnych sukcesach na froncie zachodnim.

Powody konfliktu hiszpańsko-niemieckiego.

Rotterdam, 7 września.

Właściwe przyczyny konfliktu hiszpańsko-niemieckiego odsłania silnie komentowany artykuł »Times«. Wynika zeń, że koalicya zastanowiła grożnie wystąpić przeciw Hiszpanii, jeśli nie zerwie z Niemcami lub nie skonfiskuje okrętów niemieckich, znajdujących się w jej portach.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych w Berlinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 7 września.

W urzędzie spraw zagranicznych wymieniono dokumenty ratyfikacyjne dodatkowych układów do pokoju brzeskiego. Układy te mają być niebawem opublikowane.

Wojna angielsko-rosyjska?

(Telefonem).

Haga, 7 września.

Londyńskie sfery giełdowe wyrażają przekonanie, że Anglia wypowie Rosyi wojnę, jeżeli nie otrzyma zadawalniającego zadośćuczynienia.

Japończycy obejmują naczelne dowództwo w Syberyi.

Genewa, 7 września.

»Journal de Genève« donosi, że generał japoński, Otani, objął wyłączne dowództwo nad wojskami koalicyi w Syberyi i Czecho-Słowakami.

Położenie w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 7 września.

»Prawda« stwierdza, że położenie jest nadzwyczajnie poważne. Dzienniki donoszą, że u pewnego oficera francuskiego, nazywającego się Andre, wykryto wielki skład pyroksyliny, przeznaczonej do wysadzania w powietrze mostów, składów amunicyi i składów środków żywności. Wzburzenie przeciw entencie jest bardzo wielkie. Nowe powstanie anarchistów w Briansku zostało stłumione bronią.

Represye bolszewickie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 7 września.

Na podstawie dekretu, iż wszyscy socyalni rewolucyoniści prawicy mają być uwięzieni oraz że mają być wzięci zakładnicy z pośród stronnictw mieszczańskich jakoteż byłych oficerów, którzy na wypadek ponownych zamachów białej gwardyi mają być rozstrzelani, dokonano w Moskwie wielu uwięzień na razie przeważnie osób, należących do stronnictwa socyalno-rewolucyjnego. Również ma być wmieszane wysokie duchowieństwo. Patryarcha jest podejrzany, że był wmieszany w spisek angielski. W Petersburgu uwięziono całą rodzinę Kiereńskiego. Odbyły się już liczne stracenia.

Uwięzienie obywateli angielskich w Petersburgu.

(Telefonem).

Haga, 7 września.

Rząd bolszewicki zarządził uwięzienie wszystkich obywateli angielskich w Petersburgu od 15—45 roku życia. Uwięziono też petersburskiego korespondenta »Times«. Konsul angielski jeszcze urzęduje.

Agitacya monarchistyczna w Rosyi.

(Telefonem).

Sztokholm, 7 września.

Bezimienne organizacye rozszerzają w Moskwie odezwy monarchiczne, wzywające do oczyszczenia Rosyi z bolszewików i przywrócenia caratu.

Spisek legionistów polskich w Woroneżu.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 września.

»Fremden-Blatt« donosi ze Sztokholmu:

Pet. ag. tel. donosi o wykryciu spisku wojskowego w Woroneżu. Na czele spisku stali dawni legioniści polscy. Spiskowcy werbowali i wysyłali żołnierzy dla koalicyi na front murmański.

Lenin powraca do zdrowia.

Kopenhaga, 7 września.

Według doniesień z Moskwy, stan zdrowia Lenina stale się polepsza.

Graf Bobrinskij w Kijowie.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 września.

Ukraińskie Biuro Prasowe donosi z Kijowa: Przybył tu hr. Włodzimierz Bobrinskij i objął kierownictwo sekcyi politycznej Towarzystwa rosyjskiego p. n. »Nasza ojczyzna«.

Dziennikarze niemieccy w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 września.

W poniedziałek przybędą do Wiednia przedstawiciele prasy państwa niemieckiego. Po południu tego dnia odbędzie się przyjęcie dziennikarzy niemieckich w ambasadzie niemieckiej, wieczorem przyjęcie w stow. dziennikarzy wiedeńskich »Concordia«. W przyjęciu tem weźmie udział także minister spraw zagranicznych hr. Burian, który wygłosi przy tej sposobności mowę.

[illegible] gospodarka w lasach państwowych.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 września.

Wczorajsze pisma wieczorne, przytaczając wyciągi ze sprawozdania subkomitetu dla odbudowy, krytykują gospodarkę w lasach państwowych i jako curiosum podnoszą następujące fakta:

a) Ministerstwo rolnictwa sprzedaje kupcom roczny kontyngent drzewa budulcowego po 15 do 23 K za 1 metr³ na pniu. Centrala odbudowy Galicyi kupuje drzewo budulcowe od kupców lub prywatnych właścicieli lasów po 200 K za 1 metr sześcienny loco stacya kolejowa.

b) Ministerstwo rolnictwa sprzedaje kupcom roczny kontyngent drzewa opałowego po 3 do 4.50 K za 1 metr sześcienny loco las. Ludność miast płaci kupcom tym 150 do 200 K za 1 metr sześcienny drzewa opałowego loco miasto.

Ministerstwo rolnictwa sprzedaje zatem drzewo użytkowe, budulcowe i opałowe przeciętnie po 18 K za 1 metr sześcienny. Koszta zrębu, obróbki i transportu wynoszą najwyżej 30 K na 1 metrze sześciennym. Cena własnych kosztów wynosi zatem 48, okrągło 50 K za 1 metr sześcienny; wobec tego, że Centrala odbudowy płaci 200 K za 1 metr sześcienny, przeto państwo, któreby mogło kontyngentu tego dostarczyć po cenach kosztów własnych, tj. po 50 K za 1 metr sześcienny, płaci na każdym metrze sześciennym 150 K więcej. Dla celów odbudowy Galicyi trzeba 7 milionów metrów sześciennych drzewa. Państwo przepłaca tedy 7 milionów razy 150 czyli 1 miliard 50 milionów koron. Ten miliard koron płacić będą musieli podatnicy, a o miliard ten wzbogacą się handlarze drzewem, tylko wskutek dziwnej gospodarki w lasach państwowych.

»Der Abend« i inne pisma wieczorne wzywają rząd do natychmiastowego udzielenia wyczerpujących wyjaśnień tej dziwnej manipulacyi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONSPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Tadeusz Grzymała Siedlecki

obywatel m. Krakowa

przeżywszy lat 60, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5 września 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 1 przy placu Maryackim, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 7 b. m. o godzinie 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskane córki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie w poniedziałek dnia 9 bm. o godz. 9. 30 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »CONCORDIA« J. Wolnego.

Joachim Jakobsohn

zmarł po długich i dolegliwych cierpieniach w 64 roku życia.

Pogrzeb odbył się w piątek d. 6 września 1918 roku.

O tem zawiadamiają nieutuleni w żalu
Żona i syn.

Pp. MUNDANTKI zajęte w kancelaryach adwokackich, oraz pp. kandydaci adwokaccy, wpisani na listę uprawnionych do poboru materyałów, zechcą zgłosić się celem porozumienia w tej sprawie w lokalu Izby adwokackiej, Gołębia 6 w następującym porządku:

Od litery A. do G. włącznie — w poniedziałek dnia 9 b. m; od litery H. M. włącznie — we wtorek dnia 10 b. m; od litery N. do R. włącznie — we środę dnia 11 b. m; od litery S. do Z. włącznie we czwartek dnia 12 b. m., zawsze punktualnie o godzinie 6-tej wieczorem.

Zgłoszenia po oznaczonym terminie nie będą bezwarunkowo uwzględniane. 10207

Ul. św. Anny l. 2. Tel. 2263

Instytut muzyczny

WPISY

codziennie od 11—1-ej i 4—6-ej

Dr PILEWSKI

lekarz chorób wewnętrznych powrócił.
Wiedeń VIII., Skodag. 1. Telefon 3190/VIII
9890 1 5

Przez Gminę subwencyonowana
KRAKOWSKA

Szkoła dramatyczna
K. Gabryelskiego
Wpisy

codziennie od 11—1-szej i od 4—6-tej w kancelaryi ul. św. Anny l. 2. — Telefon Nr. 2263.

Kursa [illegible]-wychowawcze

dla dzieci od lat 4—9 podług najnowszych wymagań psycho-pedagogii i hygieny (nauka w ogrodzie, indywidualizacya, sporty i t. p.

Antoniny Winiarzowej

rozpoczną się 15 września b. r. w pałacu przy ulicy Lubicz Nr. 2. Wpisy przyjmuje się od 7 września między godz. 10—12 i 3—5.
9817

Rządowo upoważnione

KONSERWATORYUM TANECZNE
Leopolda Pol.-Dolińskiego
Rynek główny L. 23.

Przyjmuje zgłoszenia o każdej porze dnia.
9957

Dr Zygmunt Wachtel

Prymaryusz
ordynuje, jak dawniej, od 3—4,
Kraków, Straszewskiego 21.
10072

Wszelkie platynowe wyroby

kupuje po najwyższych cenach
ZEGARMISTZ MELCER, KRAKÓW,
Sławkowska 16, obok magazynu broni.
9981

KANCELARYA ADWOKATA

Mamy do sprzedania w Krakowie: Nowy dom II-piętrowy, z ogrodem warzywnym i małym domkiem, razem 400□ sążni za 180.000 koron. — Dom piętrowy z parcelą ogrodową i dużym warsztatem za 125.000 koron.

Pierwsze galicyjskie Biuro Informacyjne
HIERONIM WEISS I SKA
Kraków, ul. Smoleńsk l. 16. Telefon 2453.

W Mysłowicach willa z ogrodem razem 1100 sążni□ za 90.000 koron. — W Królestwie dwór i 70 morgów ziemi za 75.000 rubli. — Poszukujemy majątków ziemskich w zachodniej Galicyi i w Królestwie.

Uczeń

z ukończoną VII kl. gimn., poszukuje lekcyj na wsi (niższe klasy) za utrzymanie i odpowiednie honoraryum, tylko u rodziny katolickiej. Może udzielać początków języka francuskiego. Zgłoszenia pod S. K. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 10107

Medyczka

słuch. uniwers. lub gimnazyastka znajdzie wspólny lub osobny pokój z elektr. i dostatnim wiktem przy int. izr. rodzinie. Zgłoszenia pod Z. 5, przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9998 1 3

Bezdzietne małżeństwo

poszukuje mieszkania umeblowanego, lub bez mebli, składającego się z 3 pokoi, kuchni, łazienki i t. d., od 1 października lub później. Zgłoszenia pod „W pobliżu plant" do Hopcasa i Salomonowej, ul. Szczepańska l. 9. 10113 1 2

Dobre wynagrodzenie

w naturaliach lub gotówką, za wyszukanie mieszkania z kuchnią, łazienką, najmniej 2 pokoje. Zgłoszenia pod „Dyskrecya" do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupcsyca, Kraków, Jagiellońska 7. 10071

Wydzierżawię

lub kupię każdego czasu dom z budynkami gospodar., ogródkiem i kilkoma morg. pola lub bez tegoż, przy Krakowie lub w okolicy. Zgłoszenia pod „C. D. 10" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 10098 1 2

Kupię

domek o 4 ubikacyach, chętnie z ogródkiem. Zgłoszenia pod „Gospodarz" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 10080 1 3

2 szafy, komoda

do sprzedania. Ul. Bracka 6, III p., oficyny, od godz. 1—3, wieczorem 7. 10104 1 2

Obrus czysto lniany

adamaszkowy, na 12 osób, bucikі wysokie Nr 38, chevreaux, prześcieradła płócienne, do sprzedania. Ul. Gołębia 8, parter. 10105 1 2

Zastępców rejonowych

dla sprzedaży p... czeskiego przyjmę za prowizyą. Zgłoszenia pod „Czeski towar" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 10144

2 pokoje

ładnie umeblowane, przynajmniej częściowo, z osobnem wejściem, elektryką, możliwie z łazienką, poszukiwane od 15 października. Wynagrodzenie w prowiantach. Zgłoszenia pod „S. W." przyjmuje Administr. „N. Reformy". 10147 1 3

Inteligentny

przystojny przemysłowiec - fabrykant, lat 36, posiadający własny majątek, wdowiec z dwojgiem ładnych i zdrowych dzieci 3 i 4 lat, ożeni się z panną lub wdową, kobietą uczciwą, dobrze wychowaną, mającą zamiłowanie do gospodarstwa i spokojnego domowego, wspólnego życia. Fotografia pożądana, która niezwłocznie zostanie zwróconą. Listy tylko polecone pod: Lodomir Mirski, uprasza się przesyłać do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, ul. Jagiellońska l. 7. 10103 1 3

Mieszkanie

2 pokoje, przedp., kuchnia z elektr., na parterze, w śródmieściu, oddam za mieszk. z 3 pok., przedp., kuchni, nowoczesnem urządzeniem, na part. lub I p., za ewent. wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Czarna Wieś, ul. Konarskiego 11, parter, na lewo. 10149 1 2

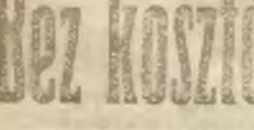
Buchalter-korespondent

oraz młoda, inteligentna siła biurowa z chlubnemi referencyami, poszukują odpowiedniego zajęcia. — Zgłoszenia: Stefański, Piotrków, ul. Bykowska 71, m. 11. 10141 1 3

Rutynowany portyer

ze świadectwami pierwszorzędnych hoteli, poszukuje posady. Zgłoszenia: Zyg. Wład. Smarzewski, ul. Floryańska 9, parter. 10140 1 3

Bez kosztów



otrzyma każdy na żądanie mój katalog złotych i srebrnych wyrobów oraz instrumentów muzycznych, skrzypiec po 40, 45, 55 K i wyżej. Dobre harmoniki 45, 60, 80 K. 2-rzędowe wiedeńskie harmoniki 120, 140 K, 3 rzędowe 300, 400 K i wyżej. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości dom wysyłkowy

Jan Konrad
c. i k. nadworny dostawca
Brüx, Nr 1871 (Czechy).
1167 59 120

Dzieła prawnicze

sprzedam okazyjnie. Ul. Krowoderska l. 36, II p. 10127 1 3

Okazyjnie

są do sprzedania: ubrania damskie nowe i używane; torba podróżna, skórzana, mało używana. Od godz. 2—4, ul. Szczepańska l. 11, II p., front, przy schodach. 10124

Potrzebna zaraz panienka

do $1\frac{1}{2}$ rocznego dziecka lub dochodząca na popołudnie. Zgłoszenia między godz. 11—1 w południe. Ul. Dietlowska l. 101, I piętro, drzwi na prawo. 10139 1 3

Szukam

2 lub 3 pokoi z kuchnią i t. d., umeblowanych lub bez mebli, od listopada lub grudnia. Wynagrodzenie wysokie. Wiadomość: Luchs, Kraków, ul. św. Agnieszki l. 3. 10129 1 3

KURSA PRAWNICZE „LEGES"

9760 5 0

Kraków, ul. Karmelicka 46,

przygotowują w krótkim czasie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych. **Nauka zbiorowa i indywidualna.**

Dla P. T. Wojskowych osobne komplety.

Dla zamiejscowych system korespondencyjny.

Informacye od 11—12 rano i od 2—4 po południu.

Poszukuje się

siły biurowej

panny, władającej biegle językiem polskim i niemieckim, ze znajomością podwójnej buchalteryi, piszącej na maszynie. Zgłoszenia, tylko listowne, w języku polskim i niemieckim wraz z podaniem warunków nadsyłać pod „Siła" do Biura ogłoszeń i reklam, „Lot", Kraków, ulica Floryańska l. 25. 9987 2 2

Do kupna, względnie **do zamiany,** poszukuję

drutu żelaznego

białego 0·30 do 0·60 w dowolnej ilości, względnie na taki drut wymieniam gruby 2 mm Żelaznych gwoździ (luźnych) 15—18 mm lub podobnych sztyftów drucianych. Kotłów do smołowca z przyrządem do ogrzewania drzewem. 10052

Dreiring-Werke, Wiedeń, VIII., Alserstr. 69.

Skład futer i pracownia kuśnierska

L. 21 Pinkus Halpern L. 21

w Krakowie, ul. Grodzka l. 21, I. p.

przerabia po umiarkowanych cenach i gustownie żakiety, lisy i t. p.,
10089 poleca również piękne, gotowe żakiety, lisy i inne futra. 1 3

Fabryka serów firmy Braci Rolnickich w Krakowie

poleca:

znakomitą bryndzę, serki piwne i bryndzę liptowską w dowolnej ilości, po cenach dziennych. 10044 1 0

Sprzedaż detailiczna w sklepie przy ulicy Siennej l. 2. Telefon 2303.

!WAŻNE!

We własnym interesie każdego leży zainteresowanie się

pasem transmisyjnym „ASTA"

ze specyalnego materyału drutowego, pokrytego trwałą skórą, gdyż temuż nie mogą się równać żadne inne istniejące zastępczo pasy transmisyjne, tak co do jakości, jakoteż i ceny.

Generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę
HENRYK DORTHEIMER, Kraków, ul. św. Tomasza l. 8.

Na żądanie wysyłam prospekty. 10037 1 4

OBWIESZCZENIE.

I. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Związku hurtowników spirytusu w Galicyi i Bukowinie

odbędzie się we wtorek dnia 10 września b. r. o godzinie 3 po południu w sali gmachu Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, przy ulicy Akademickiej

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie komitetu założycieli ze swych czynności dotychczasowych;
2) Wybór Wydziału;
3) Wnioski. 10045 2 3

Zgłoszenia przystąpienia do Związku przyjmuje za nadesłaniem wpisowego w kwocie 25 K i półrocznej wkładki w kwocie 50 K p. Emil Krampfner, Lwów-Zniesienie.

Komitet założycieli.

Profesorowie gimnazyów i szkół realnych w Krakowie

przygotowują indywidualnie lub zbiorowo do **matury klasycznej i realnej**, do **poszczególnych klas gimnazyów i szkół realnych, do egzaminu wydziałowego.** Specyalne siły do każdego przedmiotu. Specyalność: **wykłady geometryi wykreślnej.** Nauka w czasie ograniczonym. Dla wojskowych w czasie urlopu. Zgłoszenia każdego dnia od godz. 4—6. Zwierzyniecka 4, I p. 9833 4 4

Wilhelm Hoschek i Spółka Antykwaryat w Krakowie

ul. Zwierzyniecka l. 6

poleca obficie zaopatrzony skład w dzieła rozmaitej treści; między temi dawno wyczerpane, n. p.: Burckhardt, Kultura odrodzenia, Gadon Emigracya polska, Kołaczkowski, Wspomnienia 1831 r. i wiele innych; oraz zbiór dawniejszych druków do końca XVIII wieku.

10117 **Kupujemy większe lub mniejsze biblioteki.** 1 3

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

Ludwik Bernacki: **Pierwsza książka polska** Studyum bibliograficzne z 86 podobiznami.) Cena K 82·—

Adam Krechowiecki: **Zygmunt Kaczkowski i jego czasy.**
9912 2 3 Cena K 25·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kursy przygotowawcze do egzaminów uniwersyteckich na wydziale filozoficznym

„Philosophia"

ul. Grodzka 36, II p.

Przygotowania dokonuje się ustnie i drogą pisemną dla osób, przebywających poza Krakowem. Informacyi udziela się: ul. Grodzka l. 36, II p., codziennie od godz. 6—7 wieczorem. 9976 3 5

MAGAZYN KRAWIECKI

męski i damski

BRACI GIESSER

w Krakowie, Floryańska 36

wykonuje wszelkie roboty według najnowszych i najświeższych żurnali z własnej i powierzonej materyi

Przyjmuje się także przeróbki
10060 **i do nicowania.** 1 4

Poszukuję

przedsiębiorcy

któryby: 1) wykonał kosztorys według planów już gotowych na stały próg betonowy na rzece Rabie, podjął się budowy progu i młyna turbinowego; 2) lub wziął **w dzierżawę prawo wodne.** 9939 2 2

Zgłoszenia pod **I. B.** poste restante **Myślenice.**

Korespondentki

polsko-niemieckiej, piszącej biegle na maszynie, ze stenografią polsko-niemiecką, poszukuje biuro techniczne M. Kanarek, Spółka z ogr. por., Kraków, ul. Szewska 9. 9938 3 3

KURSA PRAWNICZE „IUS" KRAKÓW, GARBARSKA 6 „IUS"

ułatwiają **dokładne** przygotowanie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych **w krótkim czasie,** przez użycie odpowiednich podręczników. 10031 2 11

System piśmienny, korespondencyjny. Dla wojskowych i prowincyi wypróbowany system szybkiego i pewnego przygotowania w drodze korespondencyi bez opuszczania miejsca pobytu.

System piśmienny zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne. — Kursa prawnicze „IUS" umożliwiają wyzyskanie urlopów, udzielają wszelkich informacyj. Wypożyczają komplety podręczników, skryptów i skrótów. Lekcye indywidualne i zbiorowe.

Wybitne siły fachowe udzielają pomocy i wskazówek przy egzaminach **ADWOKACKICH** notaryalnych i sędziowskich.

Szkoła drzew owocowych (domeny) w Aujezd od Mies obok Tuschkau w Czechach

poleca wielkie zapasy pierwszorzędnych drzew owocowych (wysokopienne i rzadkie okazy). Wielki wybór słodkich i kwaśnych czereśni w najdoskonalszych odmianach. Na żądanie katalogi. 10173 1 3

SIGORIN

niszczy zdumiewająco szybko 7424 32 0

PLUSKWY

Flaszka na próbę 4 K, wielka flaszka 18 K, strzykawka 2 K. Dostać można w aptekach i drogueryach. Główny skład na Austro-Węgry:

Apotheke „Zur Hoffnung" in Pécs Nr 27 (Węgry).

Wyłączna sprzedaż jest do oddania na poszczególne miasta. Główna sprzedaż w Krakowie: Reim i Ska.

Poszukuję

2 pokoi umeblowanych z łazienką i elektrycznem oświetleniem. Zgłoszenia pod „Urzędnik bankowy" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 10130 1 3

Potrzebna freblanka

pielęgniarka i służąca. Zgłaszać się między godz. 6—8, ulica Wenecja l. 1. 101 3 1 2

Magazyn

na parterze, do wynajęcia. Ul. Dietlowska l. 107. 10128 1 2

Do sprzedania zaraz

dom piętrowy, narożny, z ogrodem owocowym i warzywnym, około 800 sążni, w Dz. XII. Cena 280.000 K. Wiadomość: Jarosz, ul. Sławkowska l. 24. 10123 1 3

Poszukuję 2 pokoi

umebl., z elektryką, dla dwojga inteligentnych osób. Zgłoszenia pod „Spokój" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 10099

Domek

z ogródkiem, przy stacyi tramwajowej, na Zwierzyńcu, do sprzedania. Wiadomość: ul. Królowej Jadwigi l. 94, między godz. 6—8. Wojciech Planeta. 10106 1 8

Doskonała kucharka

dochodząca, poszukuje miejsca (także ze sprzątaniem). Zgłoszenia list. pod „Kucharka" do Biura dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska l. 7. 10110 1 3

Psa

Leonarda sprzedam lub zamienię na złego psa bez względu na rasę. Zgłoszenia: Krowodrza, ul. Łokietka, willa „Lucyna". 10109 1 3

Zakład rysowniczy

wraz z wzorami i monogramami do sprzedania. Ul. Krowoderska l. 54, parter, oficyna, od g. 2—4 po poł. 10119 1 2

Do sprzedania

realność I-piętrowa, z wolnej ręki. Wiadomość u p. Baginy Drexler, ul. Szczepańska l. 5, I p., w oficynie, od g. 1 do 3. Pośrednictwo niedopuszczalne. 10121 1 8

Siła biurowa

z maturą, wład. jęz. pols. i niem., z pismem maszyn., buchalt. włosk. i ameryk., poszukuje posady. Kraków, ul. Konarskiego l. 35, I p., drzwi na prawo, dla J. B. 10122 1 3

Kamienica

dwupiętrowa, dwanaście okien frontu, przy plantach, z oficyną, za 250.000 K. zaraz do sprzedania. Wiadomość: adwokat Dr. Sabuda, ul. Floryańska l. 7, Telefon 2236, od godz. 3 do 5 po południu. 10125

Języki: Angielski Francuski Niemiecki itd.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 10 koron miesięcznie.

Instytut Ansona ul. Szewska 17.

9513 12 0

Agronom

z akademickiem wykształceniem, Królewiak, z wieloletnią praktyką, przyjmie posadę dyrektora lub administratora dóbr. Na żądanie złoży kaucyę. Adres: **I. K.** poste restante **Stryj.** 9904 3 6

Techniczny

kierownik gorzelni

z kilkuletnią praktyką gospodarczą, obeznany z motorami benzynowemi i z maszynami rolniczemi, znający się również na prowadzeniu obory mlecznej, wolny od wojska zupełnie, przyjmie posadę zaraz. (Może przyjąć posadę kasyera lub zarządcy gospodarczego). Zgłoszenia pod „Gorzelnik E. D." przyjmuje Administr. „N. Reformy". 9718 4 4

Buchalter i korespondent

polsko-niemiecki, rutynowana siła, poszukuje zaraz posady w instytucyi rolniczej, przemysłowej, fabrycznej, w zarządzie dóbr lub w przedsiębiorstwie handlowem. Zgłoszenia: Jabłonowska w Przemyślu, ulica Szczytowa l. 4. 9835 3 4

Obiady

domowe, z 3 dań K 4·—, Ul. Gołębia l. 16, I p. W abonamencie opust. 9843 4 15

Potrzebny chłopiec

w wieku 14—16 lat (umiejący czytać i pisać) do drobnych posług. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy". 25 3 0

Maszynista egzaminowany

do prowadzenia lokomotyw i obsługi maszyn stałych poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia list pod **S. Z. 200.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9943 3 5

Angielka

młoda, dobrze polecona, poszukuje posady przez **Biuro Matyldy Szremer,** Kraków, ul. Kochanowskiego l. 12, od godz. 2—3 po poł. 9870 3 3

BECZKI

z nafty, oleju, smołowca (teru), zakupuje firma **Jan Godzicki, Kraków,** ul. Dietlowska l. 30. 9923 3 5

Pianista

uczeń Egona Petri'ego, udziela lekcyj gry fortepianowej. Wiadomość w księgarni Piwarskiego, ul. św. Jana l. 9. 9948 4 4

W każdym czasie

wynajmę 2 lub 3 pokoje umeblowane z kuchnią i przynależnościami na czas dłuższy. Elektryka lub gaz. Uszkodzenie mebli jest wykluczone. Tylko w dziel. IV, przy ul. od strony plant. Zgłoszenia pod '922 przyjmuje Admin. „N. Reformy" 9923 3 10

Specyalista

kowal powozowy, na żądanie wyjeżdża na prowincyę do naprawy bryczek i powozów; wykonuje specyalnie i dokładnie resory własnoręcznie na miejscu. Zwrot kosztów podróży. Stanisław Król, kowalski majster powozowy, Wolica, ul. Zamoście, u Błażejowej Króla. 9508 8 8

Wydzierżawię

lub kupię **dom z ogrodem** w Wielkim Krakowie. Zgłoszenia pod „Dzierżawa" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9829 3 8

Potrzebna zaraz

zdolna ekspedyentka, obeznana w krawieczyźnie. Firma **Karol Jarosz,** ul. Floryańska l. 35. 9920 3 3

Flaszki

z wody mineralnej kupuje w każdej ilości i płaci najwyższe ceny fabryka „Iskra", Kraków, ul. Lubowska l. 8. 8392 14 20

Kupuję garderobę

męską, zdartą; płacę najwyższe ceny. Napisać korespondentkę do L. Schmauss, Kraków, ul. Sierocka l. 22. 8962 18 20

Panienki

uczęszczające do szkół, znajdą wygodne umieszczenie wraz z całem utrzymaniem i troskliwą opieką. Wiadomość: ul. Długa 26, Nr. 7, I p., na prawo. 9455 0 10

Willa

piętrowa, o 12 pokojach, 600 sążni, z ogrodem, stajnią, wozownią, w zdrowej dzielnicy, przy linii tramwajowej, okazyjnie do sprzedania. Biuro J. Ropski, ul. Szewska l. 5. Potrzebna gotówka 230.000 K. Cena 320.000 K. 9174 3 5

Do wydzierżawienia

10 morgów gruntu ornego, dom z przynależnościami, koncesya na wyszynk piwa i sprzedaż wódek, trafika w okolicy Wieliczki, 8 km od kolei oddalone. Wiadomość: Finkelstein, Kraków, ul. 5 Listopada 32. 9750 8 10

BIURO SPEDYCYJNE

ROMUALDA FELDMANNA I ZYGMUNTA AUERBACHA
KRAKÓW, ULICA MIKOŁAJSKA L. 3, TELEFON 3568

załatwia formalności cłowe z Niemiec oraz do Polski, odstawia i przewozi wszelkie towary, jakoteż meble.

8436 5 31

Związek gospodarzy katolickich właścicieli realności ul. Karmelicka L. 15.

sprzedaje: herbatę prawdziwą, kawę surogat z cukrem, sadło, słoninę, jaja, marmoladę, grzyby, pieprz, mydło (na kartki), nici, żarówki elektryczne jasne matowe i pół matowe, koniak b. dobry, zapałki (na karty świecowe), i bulion. Nadto może dostarczać świeżej kiełbasy wieprzowej, wędzonki i cielęciny, upraszając o bezzwłoczne zgłaszanie zapotrzebowań. We wrześniu rozdzieloną będzie skóra i nici. Wpisowe wynosi 5 K, udział 50 K. Wpisywać się można codziennie od g. 9—$12\frac{1}{2}$ i od 3—6. 9135 2 2

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 1?. Rządca drukarni L. K. Górski.